

Nr 16

ECHA LEŚNE

ROK XIV TYGODNIK ILUSTROWANY 18 KWIETNIA 1937

Pierwszy numer na DZIEŃ LASU — *poświęcony* PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ

ECHA LEŚNE ORGAN ZWIĄZKU LEŚNIKÓW R. P., RODZINY LEŚNIKA I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO LEŚNIKÓW

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. ŻURAWIA 13 m. 3. TEL. 9-44-41.

TREŚĆ NUMERU

PRZED DNIEM LASU

WYSTAWA „NASZE LASY".

W ramach tegorocznego „Dnia Lasu" otwarta zostanie w Warszawie wystawa leśna pod nazwą „Nasze Lasy". Wystawa mieścić się będzie w gmachu Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych przy ul. Reja Nr. 5.

Projekt urządzenia wystawy i zapoznania społeczeństwa na tej drodze z zagadnieniami leśnymi w Polsce wzbudził powszechne zainteresowanie. O szczegółach dotyczących wystawy poinformujemy czytelników w najbliższym czasie.

Z PRAC SEKCJI WYCIECZKOWEJ.

Jak się dowiadujemy Główny Komitet „Dnia Lasu" w ramach tegorocznego obchodu urządza w niedzielę dn. 9 maja ciekawą i pełną atrakcji wycieczkę jednodniową w Góry Świętokrzyskie pod hasłem „Dzień Lasu w Puszczy Jodłowej".

Wyjazd nastąpi dnia 9 maja o godzinie 0,10 z Dworca Głównego w Warszawie pociągiem popularnym — sleepingowym, powrót zaś tego samego dnia o godz. 23,28. Całkowity koszt przejazdów wynosić będzie 13.50 zł. od osoby.

Wszelkich bliższych informacji udziela p. inż. A. Grabowicz tel. 705-65 w godz. 8 — 15.

SPECJALNY PROGRAM RADIOWY.

W roku bieżącym obchodzimy, jak rok rocznie, święto lasu. Polskie Radio w związku z tym nadaje szereg, audycji propagandowych w ciągu tygodnia, poczynając od dnia 18 bm. Już z samego rana o godz. 8,3 „Gazeta Rolnicza" i o godz. 15,15 — dialog p. t. „Prawdę mówicie Andrzeju", w opracowaniu inż. M. Sosnowskiego, poświęcone będą tematom leśnym. Tegoż dnia o godz. 22,00 nada Poznań audycję muzyczną p. t. „Echa leśne".

Dnia 19 bm. o godz. 8,00 rano usłyszą młodzi słuchacze okolicznościową audycję dla szkół w wykonaniu harcerzy.

Dnia 21 b. m. o godz. 17.00 płk. Roman Umiastowski wygłosi prelekcję p. t. „Las obroną przed wrogiem". Felieton o godz. 15.50 w opracowaniu inż. Jana Hausbrandta, dyrektora Instytutu Badawczego L. P. przedstawi słuchaczom społeczne znaczenie „Dnia Lasu".

Dnia 23 b. m. o godz. 11,30 w audycji dla szkół (dla dzieci starszych) nadane zostanie słuchowisko p. t. „Sosna" Stefana Themersona, w opracowaniu Małgorzaty Sterbówny.

Dnia 24 b. m. muzyka z płyt w porannej audycji o godz. 6.50 przyniesie słuchaczom „Melodie lasu". Również w tym dniu o godz. 14.30 ogłoszony będzie konkurs dla dzieci „Dlaczego powinniśmy kochać i szanować las".

Następnie Poznań wystąpi z audycją dla młodzieży Stanisława Sojeckiego p. t. „O czym szumi las".

Dnia 25 b. m. o godz. 8.03 „Gazetka Rolnicza" poruszy sprawy leśne. O godz. 15.30 odczyt przed mikrofonem wygłosi sen. Kazimierz Fudakowski. Prelekcja nosi tytuł „Las w gospodarstwie narodowym".

KONKURS POLSKIEGO RADIA.

W związku z bieżącym obchodem „Dnia Lasu" dział dziecinny Polskiego Radia urządza w porozumieniu z Głównym Komitetem „Dnia Lasu" konkurs dla dzieci p. t. „Dlaczego powinniśmy kochać i szanować las".

Konkurs ogłoszony zostanie w „Dniu Lasu" t. j. dnia 24 b. m. o godzinie 14.30. Za najlepsze wypracowania dzieci na wymieniony temat przewidziane są cenne nagrody książkowe, ufundowane przez „Polskie Radio" wspólnie z Głównym Komitetem „Dnia Lasu". Ponadto najmniejsze prace będą wydrukowane na łamach Ech Leśnych.

Nie wątpimy, iż dzieci leśników wezmą gromadnie udział w konkursie, gdyż obcując z lasem znają go lepiej od innych dzieci i mogą się tym przyczynić do powodzenia konkursu.

HARCERSTWO I DZIEŃ LASU.

Harcerze biorą w tym roku czynny udział w obchodzie Dnia Lasu. Podaliśmy — dzięki uprzejmości czasopisma „Na Tropie" — garść szczegółów w Nr. 12 „Ech" (str. 246). Dziś możemy podzielić się z czytelnikami wiadomościami z frontu prasy harcerskiej. W kwietniowych numerach harcerskich pism warszawskich, a mianowicie: „Na Tropie", „W Kręgu Wodzów", „Skrzydła" i „Wici Harcerskie" odźwierciadlają się przygotowania do udziału w Dniu Lasu.

„Wici Harcerskie" — gazetka ścienna Głównej Kwatery Harcerzy ogłasza Dzień Lasu jako „powitanie wiosny", jako pierwszy etap „wiosennej kampanii Wyścigu Wycieczek". Ma to być „dobry uczynek oddany przyrodzie" — „udział jak najpełnieszy charateru harcerskiego w Dniu Lasu, to pierwsza połowa tego dobrego uczynku. A druga połowa — do was należy, wy znajdźcie pomysł, a gdybyście szukali pomocy, zajrzyjcie do pism harcerskich, które z okazji Dnia Lasu dostaną wszystkie drużyny".

„Ale nie skończcie powitanie wiosny na samym tylko udziale w „Dniu Lasu" Związek Leśników Rzeczypospolitej Polskiej obiecał Harcerstwu, że żaden członek Związku nie odmówi pomocy drużynowemu, który go dostatecznie wcześnie poprosi o oprowadzenie zastępów po „dziwach lasu". Korzystajmy!".

„A Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych zezwoliła, by do wszystkich lasów państwowych wpuszczać wycieczki harcerskie bez osobnych pozwoleń, a tylko na podstawie legitymacji harcerskich. Korzystajmy!".

Leśnicy! Niech każdy z Was wydatną pomocą, dla każdego harcerza, który się do Was zgłosi, przyczyni się do realizacji „dobrego uczynku" wobec Lasu, do którego spełnienia Harcerstwo Polskie godnie się przygotowało.



Jakiż obraz, jakież zdjęcie fotograficzne, jaki najbardziej wierny opis czy wyczute misterne słowo wyczarować może to, co natura daje puszczy? Któż jest w stanie oddać jej piękno, przemawiające z całego ogromu społeczności leśnej, na którą składają się miliardy współistnień, przemawiających odmiennie całą tonacją barw, nieprzeliczoną mnogością kształtów, różnorodnością aromatów i jedyną w swoim rodzaju symfonią muzyki leśnej, zrodzonej ze skojarzenia szmeru liści, bzykania owadów, śpiewu ptaków czy gry wiatru na tylorakich strunach leśnych o bezgranicznej skali tonów?

Któż może odzwierciadlić ten zróżniczkowany a jednocześnie zespolony wyraz życia, wypełniającego puszczę niebotyczną i przyziemną, w koronach drzew, każdym listku i źdźble, drobnym jak atom owadzie i wielkich drapieżnikach zwierzęcych? Jest to zbiorowa orgia splątanych i uzależnionych od siebie istnień i ich dysonansowych wypowiedzień, a łączących się razem w wielki harmonijny hymn bytu samoodradzającej się puszczy dziewiczej.

Któż odda radość wiosny, którą objawia puszcza od zielonego kobierca mchu, paproci i kwiatków drobniutkich, patrzących na niebo przez gałązki i konary, aż po wyniosłe wierzchołki puszczańskich olbrzymów? Któż odda aromat wiosenny w puszczy, wspanialszy od wyszukanego zapachu róż i orchidei?

Drobniutki rozchylający się pąk, pokazujący spod rąbka ochronnej pokrywy zawiązek żółty przyszłego zielonego listka, bazie i kotki — oto uchwycony pospolicie tylko jeden z tysiąca pierwszych uśmiechów życia puszczańskiego do wiosny.

A każdy dzień następny stokrotni nowe ich odmiany, aż fala radości przemożna uderza o strop puszczy rozszalałym morzem zieleni, barwi ziemię mozaiką kwietną, nad którą przesuwa się kolorowa baśń gry życiowej owadów, ptaków i zwierząt.

Czy można uchwycić i utrwalić w dźwięku, określeniu i obrazie, gdy żywioł życia rozsadza, zda się, ramy puszczy na przełomie wiosny i lata, gdy nieprzebrane ilości akordów, głosów, światła, cieni i zapachów przewija się i kłębi, a bujność i rozmaitość form bytowania osiąga swoje największe nasilenie?

Któż ujmie i zawrzeć zdoła w kompozycję artystyczną wyraz grozy, jaki przenika puszczę, gdy huragan sunie przez nią potępieńczy, niosąc śmierć w potężnym łoskocie łamanych i miażdżących drzew, zrzucanych gniazd i pisklął, gdy skrzypienie pni, zginanych gwałtownie, poświst i ryk pękających konarów i wyszarpniętych liści przenika całą przestrzeń leśną?

Jakiż artysta odda piorunowy cios, rozszczepiający na wióry drzewo czy mowę błyskawic, wdzierających się w mrok nocy puszczańskiej, czy grom przenikający wszędzie, albo znowu ulewę trzeźwiącą puszczę po dniach palących słonecznego żaru?

Nie łatwo naprawdę odzwierciadlić grę światła i cieni każdego drobiazgu puszczy, gdy kąpie się ona w słoneczny, sperlony rosą ranek, cichnie w potokach południowego słońca, czy idzie ku nocy poprzez gęstniejące zasłony wieczoru.

A ileż razy trudniej jest ułowić zmienne psychiczne nastroje puszczy w taki czas lub tajemniczość wymowy nocy gwiezdnej, księżycowej i bezgranicznie czarnej, nieprzeniknionej?

A czy można pojmać jesienią w kształcie ludzkiego wysłowienia i wizji malarskiej całą paletę barw, światła i wyrazu żegnania się puszczy ze światem na sen zimowy?

Albo oddać mamidło puszczańskie iskrzeń brylantowych w potoku świetlnym, łamiącym się w kryzach długich kryształów szronu, czy wreszcie oślepiającą białość śnieżnego nasypu, spowijającego puszczę dziwacznym kształtem czap, grzbietów, garbów na pniach i konarach bądź narośli.

wyrastających ze zbałwanionego morza śnieżnego na ziemi, wśród ram granatowego czy różano - liliowego cieniu w załomach?

Puszcza jest pełna tajemnic, zdradza je ona stopniowo powoli temu, kto umie je przenikać.

Innym językiem przemawia do człowieka, zjawiającego się w niej po raz pierwszy, innym po raz drugi, a o wiele bogatszym, gdy już ma oczy i uszy otwarte — gdy staje się instynktownym łowcą wypowiedzeń jej życia. Wówczas wszystkie zmysły same razem zgodnie pracują i w puszczy czytają. Lecz przekazać tego nigdy całkowicie nie można, bo życie i obraz puszczy zbyt są mnogo-kształtne, zbyt chóralne, zbyt prześwietlone i zacienione zarazem.

Choćby ta nieskończoność walki o byt, którą równocześnie między sobą prowadzą drzewa pojedyncze, listki, drobne rośliny, gady, płazy, owady, ptaki i ssaki. Gdy w świecie zwierzęcym jedno drugie łowi, a w świecie roślin przekrzywia się, wypuszcza boczne pędy, zadusza — byle żyć, byle zwyciężyć. Prawo silniejszego, prawo lepiej przystosowanego — lepiej kryjącego się.

Dziwnie tajemnicze, nieubłagane i cudownie mimo to zharmonizowane jest życie puszczy.

Puszcza Białowieska, a dziś Park Narodowy w pierwszej mierze, to tajemnicze piękno i księgę dziewiczej natury zawiera. Puszcza Białowieska jest prócz tego wśród naszych puszcz i lasów tak szacowna swoją historią, jak Wawel wśród innych pamiątkowych budowli. Patyna wielowiekowa Wawelu, to kilkuset-letnie dęby, lipy, wiązy, sosny i świerki puszczańskie.

Historia Polski u stóp ich przewijała się na taśmie czasu i wielkich wypadków dziejowych.

Puszcza Białowieska! — „Idź, usłysz i obacz, — poznasz, że to puszcza".

— — — — — — — — — — — —

W szczupłych ramach tego wydawnictwa naszkicowaliśmy zarys nie tylko Puszczy Białowieskiej, ale napomykamy i o lasach nowogródzko-poleskich. Dzieje się to dlatego, że Puszcza i te knieje charakterystyczne, należące do Państwa, administrowane są łącznie przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Białowieży.

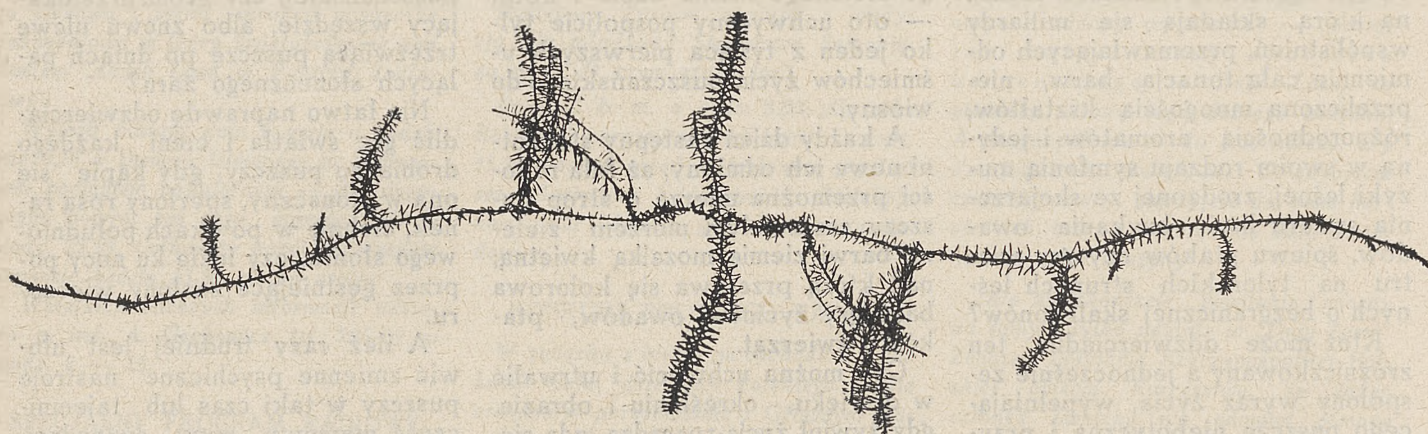
Dajemy prócz tego rzut na wyniki pracy leśników Dyrekcji L. P. w Białowieży, bo specyficzne warunki bytu lasów i pracy w nich są odmienne, niż w innych połaciach Polski, a praca leśników jest mało, bardzo mało społeczeństwu znana, lub ma ona opaczne o niej pojęcie. Dobrze jest więc z nią, choć w kilku rysach zapoznać się, sięgając wzrokiem w dziedzinę lasu.

Inicjatywę wydawnictwa dał w zeszłym roku Pan Dyrektor Karol Nejman w jubileuszowy dla Dyrekcji L. P. w Białowieży rok istnienia, a leśnicy, pracujący w Białowieskiej Dyrekcji, opracowali dla tego wydania artykuły, fotografie; nam przypadła tylko skromna rola redakcyjnego i graficznego układu oraz związania poszczególnych fragmentów.

Jest to więc zbiorowa praca leśników polskich, leśników białowieskich i jest ona wyrazem ich hołdu dla umiłowanej Puszczy Białowieskiej ku pożytkowi społeczeństwa.

Kult dla Puszczy Białowieskiej leży u podstaw naszego poszanowania dla historii i umiłowania piękna przyrodniczego Polski.

J. M.

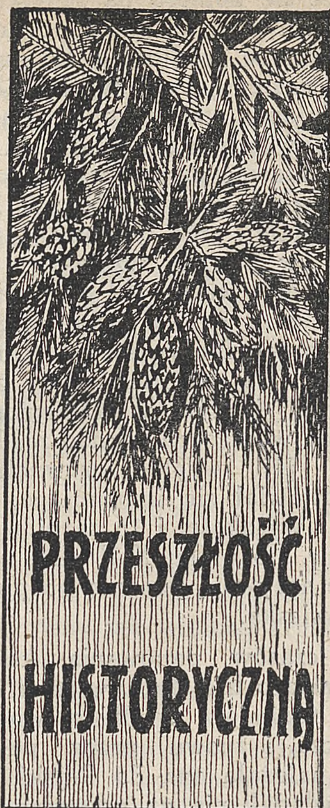


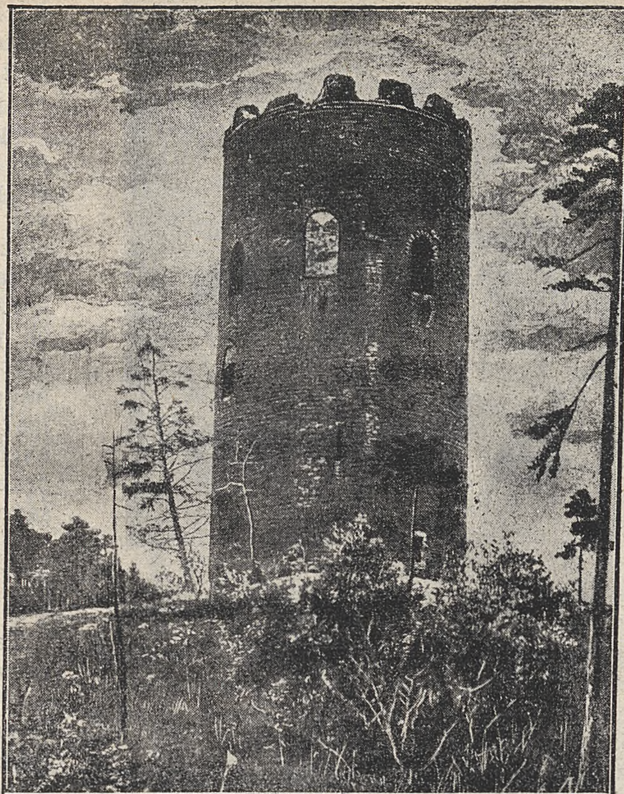
PUSZCZA

Czy widziałeś te sosny tak dumnie wyniosłe,
I świerki niebotyczne, i dęby, porosłe
Mchem brodatym od podstaw aż hen pod sklepienie,
Stare lipy — olbrzymy, co są jak marzenie?...

Czy widziałeś jak zwartą gromadą od ziemi
Młodzieży bujnej legjon pnie się za staremi?..
A czyś wiosną podsłuchał tam cudną pieśń głuszca?..
Nie?.. Idź, usłysz i obacz, — poznasz, że to puszcza.

J. J. Karpiński.







Puszcza Białowieska powstała u zmierzchu prapuszczy polskiej i jest jej najprawowitszą spadkobierczynią. Skrajem tej prapuszczy od północy było Morze Bałtyckie a od południa wysokie, nagie stoki szczytów Karpackich, między którymi przelewała się dalej — jak potok zielony — hen na południe. Od zachodu i wschodu odgraniczeń puszcza nie miała, jeżeli nie brać pod uwagę przecinających ją i zbierających z niej wodę potężnych rzek, płynących do mórz, Bałtyckiego, Północnego i Czarnego.

Puszcza była wszechobecną i wszechogarniającą. Pod jej ochronnym płaszczem żyły liczne i bardziej niż dziś różnorodne zwierzęta, od największych do najmniejszych, walczące nieustannie między sobą o prawo istnienia. I człowiek był jej dzieckiem i jej tylko prawom podlegał. Puszcza była mu domem i żywicielem, dając możność zdobycia tego, co w niej się rodziło. W walce o życie z wielkimi drapieżnikami osiągał zwycięstwo lub ginął pod kłami, rogami i kopytami. Były to czasy legendarne człowieka leśnego, zagubionego samotnie małymi rodzinami w bezmiarze prapuszczy.

W nowym z kolei okresie, człowiek przez swój rozrost liczebny i narastającą z pokolenia na pokolenie inteligencję wytworzył stopniowo nową siłę — solidarnego poczynania gromady, a potem plemienia. Ta wola zbiorowa, łącząca siły ramion, wyniosła człowieka ponad inne stworzenia i dała mu nowe, własne prawo. Ugięła się przed tym nowym porządkiem w pierwszym rzędzie puszcza, trawiona ogniem i wyrąbywana toporem na rzecz pól, łąk i osiedli. W jednolitej prapuszczy lechickiej zaczynają zrazu wyrastać polany, by powoli, w ciągu długich wieków wgryzając się coraz głębiej, podzielić ją na szereg odgraniczonych polami puszcz, którymi nasi prapradziadowie w okresie zaczątków historii narodu zaczęli nadawać wyodrębniające je nazwy.



[illegible] — [illegible] W/g. Karcowa

Dzisiejsza Puszcza Białowieska stanowi zaledwie część rozległej puszczy, jaka rozpościerała się ongiś pomiędzy Niemnem, Szczarą, Jasiołdą, Bugiem, Narwią i Bobrem. Jeżeli cofniemy się myślą w one odległe czasy, to przed naszymi oczami roztoczy swój przepych pierwotnej przyrody puszcza dzika, tajemnicza, pełna zwierza, niedostępnych mateczników i zdradliwych moczarów.

Pod tysiącletnimi dębami toczyły boje o posiadanie stad potężne byki turów i żubrów, dzikie konie leśne hasały po łąkach nadrzecznych, niedźwiedź zalegał w barłogu, bobry pluskały się w oknach rzecznych, a żarłoczny rosomak i przebiegły soból tropiły zdobycz w gęstwinach leśnych.

Niedostępną tę knieję przed tysiącem lat zamieszkiwało wojownicze, myśliwskie plemię Jadźwingów, które słabe liczebnie ulegało stopniowo przemocy książąt polskich, ruskich i litewskich, kolejno opanowujących ten kraj puszczański.



Napad wilków W/g. Karcowa

Po raz pierwszy, lecz na krótki przeciąg czasu, Puszcza dostała się pod panowanie polskie w wieku XIII, za czasów Leszka Białego, który odebrał ją od księcia halickiego, Daniela Romanowicza. Wkrótce bowiem nachodzą Puszczę Tatarzy, a w roku 1246 zagarnął ją znów książę litewski, Mindowe. Szczep Jadźwingów w ciągłych, coraz częstszych, najściach ginie zupełnie i w następnych wiekach nie zajmuje już miejsca w historii Puszczy. Na rok 1281 przypada smutna data starcia Jadźwingów z oblicza ich ziemi przez Litwinów. Puszcza Jadźwingów nazwy żadnej, poza określeniem, łączącym ją z nazwą zamieszkującego Puszczę plemienia, nie miała. Nie miała ona i wówczas, gdy na widownię występują Litwini, jako nowi władcy Puszczy.

Wiek XIII i XIV to okres ustawicznych wojen, prowadzonych przez Litwinów z sąsiadami, którzy owładnęli wreszcie całą Puszczą.

Spóźnieni cywilizacyjnie Litwini byli również dzicy i pierwotni, jak Jadźwingowie, żywili się prawie wyłącznie mięsem i używali skór dzikich zwierząt na odzież. Z krwi zwierzyny z mlekiem lub miodem sporzadzali napoje i pili je z rogów żubra, jako naczynia. Miało to zabezpieczać ich przed kołtunem i czarami. Pierwsze metalowe naczynia, jakie tu zaczęto wyrabiać, miały również kształt rogu.

Wierzenia Litwinów związane były głównie z żywą przyrodą. Tur, żubr, niedźwiedź, ci najgroźniejsi przedstawiciele fauny, uosobiali siły nadprzyrodzone, którym oddawano cześć boską.

Polowanie wówczas, jako sposób zdobywania pokarmu, a później również jako namiętność myśliwska, miało duże znaczenie wychowawcze. Żubr, niedźwiedź, czy dzik, dla człowieka uzbrojonego w dzidę lub w ciężki miecz, były niemniej groźne jak przeciwnik na wojnie. Łowy były więc dobrą zaprawą wojenną, co w okresie ustawicznych zmagań Polaków i Litwinów z Krzyżactwem, czy też Tatarami odgrywało niemałe znaczenie.

Nazwa Białowieża, a raczej puszcza Białowiesko - Kamieniecka zjawia się dopiero na schyłku w. XIII. Najbardziej prawdopodobny historycznie źródłosłów tej nazwy jest następujący. W kronikach znajdujemy wzmiankę o tym, że książę Włodzimierz Wołyński kazał zbudować, na ówczesnym krańcu puszczy, w widłach rzek Lesnej i Białej, gród obronny Kamieniec*), w którym wzniesiono wysoką, białą wieżę. Od owej białej wieży oraz nazwy grodu nazwano puszczę Białowiesko - Kamieniecką. Do dziś dnia ruiny owej budowli istnieją w Kamieńcu, a jeszcze w czasach bardzo niedawnych jej wygląd zewnętrzny przedstawiał się imponująco: 17 sążni wysokości i 16 sążni w obwodzie. Po wieku XIII akta urzędowe nazywają puszczę po prostu Białowieską.

Za czasów panowania księcia litewskiego Kiejstuta, w roku 1348 król Kazimierz Wielki zawładnął Puszczą, i znowu przez pewien czas należała ona do Polski. Potem władali nią na przemian Witold, Jagiełło oraz książę mazowiecki Janusz. Po historycznym zjeździe w Brześciu, jesienią roku 1409, na którym nastąpiło porozumienie Jagiełły z Witoldem w sprawie wspólnej akcji przeciwko Krzyżakom, odbyło się pierwsze wielkie królewskie polowanie w Puszczy, które trwało całą jesień i zimę. Polowano na tury, żubry, niedźwiedzie, łosie, jelenie, i dzi-

*) nie należy mieszać z Kamieńcem na Podolu.



Dwaj mocarze — niedźwiedź i żubr. W/g. Karcowa

ki oraz wyłapywano dzikie leśne konie (tarpany), które choć drobne ale silne tworzyły pierwszorzędny materiał na potrzeby wojska litewskiego, niewyposażonego w ciężkie zbroje. Tarpan leśny nie był bowiem rzadkim zwierzęciem w Puszczy Białowieskiej do XV wieku.

Na wiosnę 1410 r. zapasy solonej i wędzonej dziczyzny spławiono w beczkach Narwią, Bugiem i Wisłą do Płocka. Jak wiadomo, armia polsko - litewska, biorąca udział w bitwie pod Grunwaldem, wynosiła wraz ze służbą obozową dużo ponad 100.000 ludzi, można więc sobie wyobrazić, jaki był stan zwierzyny w ówczesnej rozległej Puszczy Białowieskiej, skoro jej dziczyzna mogła stanowić o zaopatrzeniu tak wielkiej armii w żywność.

W roku 1426, mając lat 75, zjechał Jagiełło po raz drugi do Puszczy, chroniąc się tutaj wraz z Witoldem i rodzinami oraz dworem przed panującym w kraju pomorem.

W tym właśnie roku podczas pogoni za jeleniem Jagiełło spadł z konia i złamał nogę. Miało to miejsce w obecnym nadleśnictwie Gródek, w uroczysku noszącym do dziś dnia nazwę Jelenie Góry. Od czasu pierwszego polowania Jagiełły, Puszczę zaczęto nazywać Królewską i odtąd staje się ona własnością koronną królów polskich, — królewszczyzną.

Jagiełło, to może jedyny spośród królów polskich myśliwy, w pełnym znaczeniu tego słowa; przez cały długi swój żywot oddaje się on z całą namiętnością polowaniu, a Puszcza Białowieska była dlań najbardziej ulubionym miejscem łowów.

Następcy pierwszego Jagiellona, na tronie polskim, chociaż niejednokrotnie niemniej namiętnie oddawali się łowom, jednak gdy Jagiełło polował w towarzystwie małego orszaku myśliwych i w prymitywnych warunkach przebywał miesiącami w Puszczy, to jego następcy nadają stopniowo łowom odmienny charakter. Polowanie ich staje się oficjalnym występem a prostotę obyczajów myśliwskich wypierają coraz większe wygody a nawet komfort.

Kazimierz Jagiellończyk kilkakrotnie zjeżdżał do Puszczy z Krakowa, polując na tury, żubry, łosie, jelenie i niedźwiedzie.



Polowanie Jagiełły w Puszczy. W/g. Karcowa

...W leśnej kaplicy ksiądz biskup mszę św. przed królewskimi łowami odprawiał. Woskowe świeczki żółtawym blaskiem pełgają po kudłach głów pochylonych, zrzadka na ostrzach rohotyn zawisną, zrzadka klejnot na piersi zabłysnął, albo panów guz złoty.

I nie w ciszy, lecz w bujnym pogwarze grzmią niepojęte wyrazy księdza biskupa co właśnie nad łbem, z błogosławieństwem wzniósł ręce.

Bury, pręgowany, dziki jak jego barwa, jagiełłowy tłum osaczników objezdnych stanowniczych i psiorzy. zakołysał się, westchnął, rozjęknął, jakby wicher zakotłował w kaplicy. A na smyczach, ze skowytem, targnęły się psy, — tęgi parob śmignął nahajem, zaś obok zerwało się rzęsiste przekleństwo i ścichło w pół słowie, silną pięścią zbożnego sąsiada przymknięte na ustach.

I jeszcze chwila, pan miłościwy ukończył pacierze, wnet — Ite missa est, — mocą śpiżu rozdźwiękło. Szerokim, rycerskim krokiem ksiądz biskup od ołtarza ruszył, cisnął ornat i albę na ręce pachołka, ów podał mu oszczep i już huczna ciżba, szczękająca żelazem, w falujących kłębach psów, ludzi, trzepocących ptaków na wysokich berłach wyparła z kaplicy, we mgły leśnej polany. Jakby garścią kto cisnął, rozsypały się chybkie, biegające cienie.

I już, we dwóch, wiodą pół powietrzem, pół ziemią, płową ciemno znaczoną bestyję, w królewskiej purpurze — kąśliwego źrebca. Już pan miłościwy, lekką stopą szerokiego dotknął strzemienia i silnym osadzeniem wparł w ziemię dryganta, a wnet na polanie, mocny, radosny dźwięk rogu się ozwał, w knieję uderzył, na tysiąc rozbił odgłosów.

Ruszyli, w zawód, hyżolotni gońce a każdy z nich niósł obwołanie w puszczy:

— Czuj duch! Pan miłościwy już rozpoczął łowy.

Zygmunt Bartkiewicz.



Kłusownicy. W/g. Karcowa

Równolegle z zamiłowaniem myśliwskim przejawia się już w łowach królewskich cel handlowy. Kazimierz Jagiellończyk, według kroniki Długosza, wywozi okrętami zagranicę masy solonej i wędzonej dziczyzny. Takie łowy monarsze wymagały już odpowiedniej organizacji, a co za tym idzie licznego personelu łowieckiego.

Trzebież polskich puszcz i przechodzenie ich na własność osób prywatnych, a także masowe wybijanie zwierzyny w celach handlowych lub na utrzymanie dworu królewskiego czy też dworów możnych panów, powodowały zmniejszenie się zwierzostanu, a stąd wynikła konieczność jego ochrony dla królewskich łowów. Już za Jagiełły utarł się zwyczaj, mający siłę prawa, że za zabicie grubego zwierza w królewskich puszczach, winny karany był śmiercią. Do ochrony przeto kniei Białowieskiej, wyrastającej już na miejsce naczelne spośród wszystkich puszcz królewskich, powołano liczny personel, którego zadaniem była również organizacja polowań monarszych.

W Puszczy Białowieskiej polował i Aleksander Jagiellończyk a nawet i żona jego Helena brała czynny udział. Podczas jednej z obław żubry przewróciły pomost, na którym znajdowała się królowa i tylko dzięki przytomności umysłu i odwadze dworzan uniknęła śmierci od rozwścieczonych bestii.

Najmłodszy z synów Jagiełły — Zygmunt I-szy Stary przebywał w puszczy kilkakrotnie. Nad rzeką Łętownią, w miejscowości po dziś dzień zwanej Starą Białowieżą, został zbudowany dla niego zameczek myśliwski. Zameczek ten miał tradycyjną już białą wieżę, co stało się powodem, że historycy Baliński i Łapiński próbowali związać nazwę Białowieży z ową wieżą. Zygmunt I-szy Stary pierwszy stworzył wzorową, jak na owe czasy, gospodarkę łowiecką w Puszczy, pierwszy stworzył również i jej administrację a w roku 1538 wydał znakomite na ówczesne czasy prawo, ustalające organizację i ochronę łowów królewskich. Osoby, wstępujące na teren puszcz królewskich, nie mogły mieć ze sobą ani psa ani żadnej broni, a za ubicie grubego zwierza, do którego wliczano i sarny, przewidziana była kara śmierci.

Za Zygmunta Starego specjalna komisja przeprowadziła rozgraniczenie dóbr królewskich od prywatnych. Wydawane później ustawy o ochronie lasów i łowów odnoszą się wyłącznie do dóbr królewskich.

Puszcza Białowieska była wówczas podzielona na 55 większych ostępów i 82 mniejszych i posiadała osiedlonych 277 osoczników.

Za czasów panowania tego króla Hieronim Chodkiewicz otrzymał za swe zasługi część puszczy Białowieskiej, znajdującej się nad Narwią. Resztki tych obszarów otrzymali w spadku Tyszkiewicze pod nazwą puszczy Świsłockiej.

„Ustawa na wołoki" z 1557 r., wydana za panowania Zygmunta Augusta, mówi o osadzonych w Puszczy Białowieskiej strzelcach i osocznikach, o ich powinności i wyposażeniu. Miała ona między innymi na celu zredukować zbyt zaludnione osady osoczników i strzelców, gdyż ludność tych osad, położonych w środku Puszczy Białowieskiej, trudniła się kłusownictwem, co oddziaływało ujemnie na zwierzostan.

„Rewizja Puszcz" z 1559 r. określa bliżej funkcje personelu puszcz królewskich. Rozróżnia ona stanowisko leśniczego (dla Puszczy Białowieskiej był ustanowiony jeden leśniczy) i podwładnych mu strzelców i osoczników starszych i młodszych.

Zygmunt August otaczał Puszczę specjalną opieką, ale i zapoczątkował jej eksploatację. Pobudowano w niej z inicjatywy Piotra Falczewskiego 4 huty żelazne, fabrykę potażu i cały szereg smolarni. Specjalistów sprowadzono z Moraw i Żmudzi. Osiedleni tutaj t. zw. budnicy zajęli się wypalaniem potażu, pędzeniem smoły i kurzeniem węgla. Ślady wielkiej fabryki potażu z tych czasów pozostały do dziś dnia za Starą Białowieżą.

Następca Zygmunta Augusta, Stefan Batory, uważał Puszczę za ulubiony teren swych łowów. Polował w niej kilkanaście razy. Wzgórze, na którym rozbity był obóz królewski i gdzie król z okazji jednego z polowań wydał wielkie przyjęcie, nosi po dziś dzień nazwę Góry Batorego. Historycznymi były polowania, urządzane przez wielkiego króla w roku 1579 po wzięciu Połocka i w roku 1581-szym przed pochodem na Psków. Dla Batorego zbudowano niedaleko od dzisiejszego uroczyska „Stara Białowieża", gdzie stał kiedyś zameczek Zygmunta Starego, nowy dworzec myśliwski, posiadający również tradycyjną bia-





Stefan Batory w r. 1579 w Puszczy. W/g. Karcowa

łą wieżę. Ślady ruin tego zamku znajdują się dziś w uroczysku „Zamczysko".

Stefan Batory założył w Puszczy pierwszy zwierzyniec pod nazwą Wielkiej Kletni, przy źródłach rzeczki Jelonki (dzisiejsza Orłówka w Parku Narodowym). Za jego czasów po raz pierwszy złowiono 2 żubry w Puszczy i przewieziono je: jednego do Warszawy, drugiego do Krakowa.

Z chwilą śmierci Stefana Batorego następuje przerwa w tradycyjnych łowach puszczańskich, trwająca 110 lat. Ani Zygmunt III-ci Waza, ani Władysław IV-ty nie interesowali się polowaniem i zwierzyną. Władysław IV-ty, pomimo swej obojętności do łowów, roztaczał jednak opiekę nad Puszczą.

Wydana za Władysława t. zw. Ordynacja Puszcz Królewskich z 1641 r. wprowadziła ścisłą ochronę puszcz, przynależnych do korony, a w szczególności Puszczy Białowieskiej. Użytkowanie Puszczy a nawet wjazd do niej był dopuszczalny tylko na podstawie pisemnego zezwolenia króla. Tendencją ordynacji była bezwzględna ochrona Puszczy. Ordynacja poleca również ochronę myśliwskiego dworku królewskiego, pobudowanego w Białowieży, który według historycznych wskazówek znajdował się przy rzece Narewce obok młyna.

Zamieszkały w majątku Jamna, pomiędzy Królowym Mostem i Kamieńcem Litewskim, królewski leśniczy miał prawo każdego czasu porozumiewać się z królem bezpośrednio w sprawach puszczańskich.

Królewskie łowy w Puszczy wznowił dopiero Jan Kazimierz w latach 1650 i 1657. Po tym królu nastąpił znowu dłuższy okres, w którym Puszcza nie gościła królów.

Tradycję świetnych łowów królewskich wznowił dopiero August II. Zlikwidował on w Puszczy założone w połowie XVII w. fabryki żelaza (rudnie), potażu i smoły. Wywarło to duży wpływ na ochronę Puszczy i zwierzostanu, gdyż usunięto równocześnie z fabrykami masy ludzi z Puszczy, którzy eksploatowali nie tylko las, ale zajmując się kłusownictwem trzebili zwierzynę. Straż łowiecką zwiększono do 150 osób.

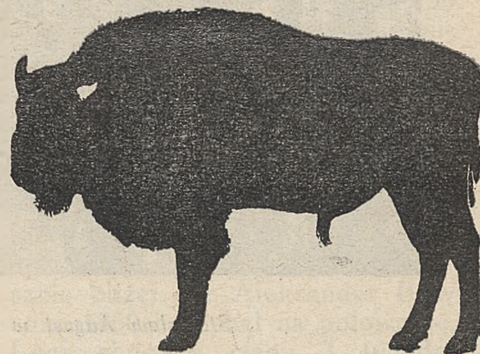
Uporządkowanie stosunków w Puszczy było wynikiem osobistego zamiłowania Augusta II w łowiectwie. Łowy Augusta II odbiegały swoim charakterem od łowów królewskich i książęcych tej epoki. Król August, za przykładem Jagiełły, szedł na zwierza uzbrojony w rohatynę lub kordelas, co świadczyło o jego odwadze i pasji myśliwskiej. Zimna krew i kolosalna siła uratowały mu życie w czasie takich łowów w 1705 r., gdy rozjuszony niedźwiedź obalił go pod siebie. Kolosalne odyńce-dziki król mocarz kłuł kordelasem. Małych wycinków około 100 kg wagi potrafi dziennie rozkładać po 40 szt.

Pomimo jednak królewskiej opieki, Puszcza ponosi stratę, ponieważ w tym okresie, wskutek uciążliwych zim i licznych drapieżników, wyginęły jelenie. Ku uczczeniu pamięci tego króla jedna z t. zw. straży została nazwana Augustowską.

August III wzmacnia stan straży łowieckiej, buduje dla niej wokół Puszczy mieszkania. Wznawia i rozszerza założony ongiś przez Batorego zwierzyniec, zwany teraz Augustowskim Sadem.

Na miejscu starego dworku w Białowieży nad Narewką z czasów Władysława, pobudowano nowy dworzec i otoczono go parkiem. W oddzielnych budynkach mieścił się sztab jegrów, sprowadzonych z Saksonii, psiarnia, stajnia itd. Dworzec był obszerny i posiadał dużą salę z kominkami, a obok niej z komfortem urządzone pokoje.

Polowania Augusta III odbywały się z nieznanym dotąd przepychem. Straż łowiecka na długo przed przyjazdem króla przeprowadzała obławy na zwierza i wpędzała go do zwierzyńca, zwanego „Sadem Augusta". Król poprzedzany przez urzędników i służbę, przyjeżdżał na łowy z dużą świtą i zagranicznymi gośćmi. Według opisu polowania w 1752 r. przez Brinkena, sprowadzeni sascy jegrzy, przy pomocy naganki złożonej z około 1000 ludzi, uzupełnili jeszcze ilość zwierzyny w „Sadzie". Przy wylocie korytarza, jakim był zakończony zwierzyniec, zbudowano dużą trybunę. Król z królową i z liczną świtą dostojników w karocach otoczonych paziami i oficerami konno harcującymi, całym orszakiem, udawał się do Puszczy. Królestwo zajmowali miejsca w bezpiecznych altankach wysoko na trybunie wraz z wyższymi dostojnikami, którzy jednak nie brali czynnego udziału w polowaniu. Naganka wypędzała wówczas zwierza w korytarz. Gdy przestraszone gwarem i krzykiem



naganki żubry, łosie i dziki wybiegały z korytarza, wpadały pod strzały z trybuny. Królowa w przerwach między strzelaniem czytała podobno książki. Nie przeszkodziło to jej ubić na tym polowaniu 20 żubrów. Polowanie to, upodabniające się do rzezi, dało rozkład 42 żubrów, 13 łosi i dwa kozły, nie licząc dzików.

Na pamiątkę tego „polowania" wzniesiono obok dworku nad Narewką obelisk z piaskowca, na którym umieszczono opis polowania, wymieniając nazwiska obecnych i ilość rozkładu. Obelisk ten wywieźli Rosjanie w 1915 r. do Moskwy, a po pokoju ryskim został nam zwrócony. Jest on rozłupany na dwoje i dotychczas znajduje się w Warszawie.

Stanisław August, chociaż nie był zapalonym myśliwym, jednak urządzał polowania dla tradycji, a przepychem nie ustępowały one polowaniom poprzednika. Szczególnie głośne było polowanie, urządzone 30 i 31 sierpnia 1784 r.

Pod koniec panowania ostatniego króla, podskarbi litewski Antoni Tyzenhauz zwrócił uwagę na bogactwa, zawarte w puszczach litewskich. Zapoczątkował on również i w Puszczy Białowieskiej gospodarkę leśną, nastawioną na eksport zagranicę.

Dla tego celu Tyzenhauz uregulował rzeki puszczańskie i przystosował je do spławu, założył w Puszczy potażownie, smolarnie itp. zakłady przemysłowe. Uregulował on również podział przestrzenny Puszczy.



Obelisk Augusta III.

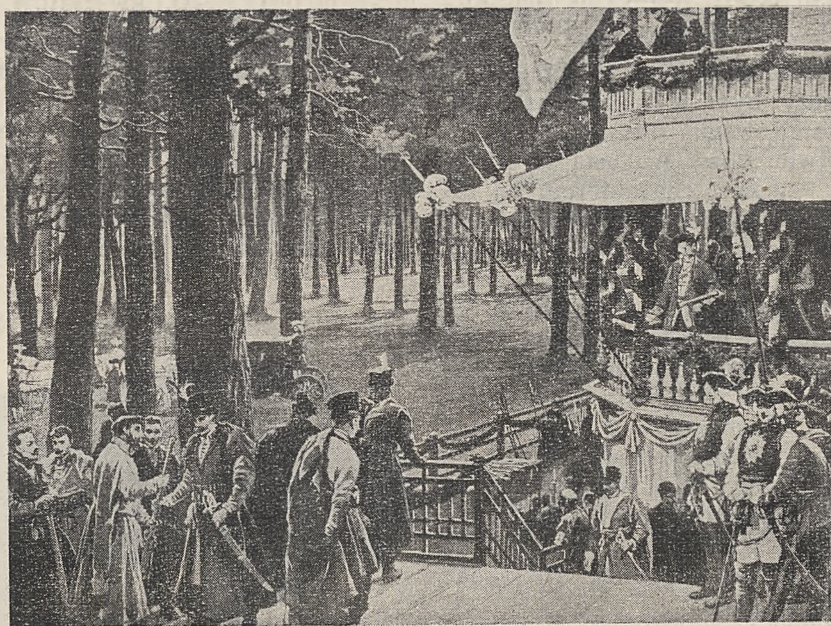
W/g. Karcowa

Przy pierwszym rozbiorze Polski część Litwy z Puszczą zagrabiła Rosja.

Jeśli żadna z Puszcz nie została zachowana tak, jak Puszcza Białowieska, pod względem flory i fauny, zawdzięczać to należy tylko opiece królów, którzy mniej lub więcej ale dbali o nią zawsze. Wprawdzie tur, tarpan i rosomak a z mniejszych zwierząt soból wyginęły zupełnie, jednak Puszcza tylko dzięki królom zachowała żubra. Może też w dużej mierze ocalonemu żubrowi zawdzięcza pośrednio znów Puszcza Białowieska to, że przetrwała prawie w pierwotnym stanie do czasów wojny europejskiej.

Warto przytoczyć w tym miejscu słowa jednego z autorów rosyjskich — Karcewa z pracy napisanej przed wojną, a więc z okresu, gdy naszą przeszłość historyczną Rosjanie starali się zawsze tendencyjnie źle przedstawić.

„...Puszcza pomimo wszystko ocalała, i nie zaginął w niej najbardziej cenny jej mieszkaniec — żubr, którego nigdzie w Europie nie zachowano. A ocalała ona dzięki swym królom, wśród których widzieliśmy niemało wybitnych myśliwych". I dalej: „Piotr Falczewski jeszcze w połowie XVI-go stulecia, mając na widoku interes skarbu państwa, mógłby wyciąć Puszczę w pień; to samo mógłby zrobić nawet taki człowiek, jak Tyzenhauz, jeżeliby w stosunku do Puszczy nie był zachowywany zawsze prestiż najlepszej królewskiej posiadłości". I dalej: „Niejedni zdecydowaliby się, mając na widoku jednorazową korzyść, zniszczyć ten las, w którym polowali Jagiełło, jego potomkowie, Batory i wielu innych, o których z dumą wspominają Polacy. Stara Białowieża, Góra Batorego, Augustowska Straż, Zamczysko, Augustowski Sad i wiele innych nazw, nie zachowanych do naszych czasów, przypominały zawsze o przeszło-



Stanisław August w r. 1784 w Puszczy.

W/g. Karcowa

Aż po raz ostatni, dla ostatniego z królów, przyoblekła się puszcza.

Lecz nie zdołała w purpurę, jeno w barwy pobladłe, śmiertelne.

I witały pana smutne, żółtoliste brzozy.

I dygocąca, szelestem umarłych listków, osika.

I olchy, jakby krwią skrzepłą splamione.

Lśniący blaskiem klejnotów, w rozwianiu mgławych koronek, w jagiełłowej puszczy smutny, udręczony król.

Tkliwy kochanek miłujący piękno, szczodry i świetny, dziś w mrokach myśli, pod grozą niewoli, — najjaśniejszy pan.

Chylą, nad nim, brzózki litośnie ramiona, szepcze pacierz osika.

Zygmunt Bartkiewicz.

ści Puszczy*)". — Te cytaty stanowią dokument o znaczeniu historycznym — oceny polskiej, królewskiej gospodarki w Białowieży.

Natomiast pierwszym aktem carowej Katarzyny w stosunku do Puszczy było jej dotkliwe okrojenie przez nadanie na własność ogromnych jej połaci różnym Kutuzowym, Fersenom i innym. Pomniejszyła się Puszcza o przeszło 40.000 ha. Pierwsze lata zaboru przekreśliły od razu kilkowiekową działalność opiekuńczą królów polskich.

Nadomiar Puszcza Białowieska graniczyła wówczas od zachodu z kordonem pruskim, co wpływało bardzo ujemnie głównie na stan żubrów, wybijanych systematycznie przez pograniczne bandy chroniące się w Puszczy. W tym też okresie czasu, około 1800 roku, wybito w Puszczy wszystkie bobry, którymi słynęła za dawnych czasów podobnie jak knieja poleska.

Car Aleksander I-szy zupełnie nie interesował się Puszczą. Żubry bił, kto chciał, a miejscowy handel skórami i rogami żubrów był na porządku dziennym. „Taksa" miejscowa na skóry żubrze była jawna i wynosiła od 1 rb. 35 kop. do 1½ rubla. Nic więc dziwnego, że liczba żubrów spadła w 1809 r. do 350 sztuk. W końcu maja 1811 r. spadła na Puszczę klęska pożaru. Paliła się Puszcza przez 4 miesiące, przez nikogo nie ratowana i dopiero długotrwałe ulewy położyły kres zniszczeniu.

W roku następnym Puszcza ucierpiała znów wskutek wojny napoleońskiej, gdyż zarówno oddziały rosyjskie, jak i austriackie — gospodarowały w niej po tatarsku.

Doszczętnie spłonął wówczas, rozgrabiony uprzednio, dworzec myśliwski Augusta II w Białowieży.



Rok 1831 na terenie Puszczy.

W/g. Karcowa

Od roku 1813 do 1821, t. j. przez 9 lat, Puszcza była bezlitośnie rąbana i niszczona przez Rosjan. Powstają liczne smolarnie, rudnie, wyrastają w głębi lasu wioski. Dopiero na skutek alarmów miejscowej administracji, że żubry wyginą zupełnie, zaprzestano cięć, czynionych nadomiar zupełnie bezplanowo i ukrócono kłusownictwo.

W 1831 r. Puszcza jest terenem walk nieregularnych oddziałów powstańczych z wojskiem rosyjskim. Różycki, Dembiński, Ronke — oto kilka nazwisk żyjących dotąd we wspomnieniach puszczańskich. Do tych oddziałów przeszedł cały personel leśno-łowiecki Puszczy. Powstańcy, organizujący się w uroczyskach Puszczy, głównie w „Królowej Altanie" i „Krynicy", oparli się trzem ekspedycjom generała Rosena.

Nad rzeką Hwoźną powstańcy rozbili baterię i transport taborów rosyjskich. 418 bryk spalono wówczas na terenie obecnego Parku Narodowego. Miejsce to do dziś dnia nosi nazwę uroczyska „Bryki".

Dopiero planowa akcja moskiewskich wojsk, równoczesna z trzech stron, zmusiła słabe siły polskie do rozproszenia się. Do powstańców przyłączył się emerytowany generał Tyszkiewicz i za to rząd rosyjski skonfiskował mu majątek Świsłocz z puszczą tej nazwy, którą przyłączył do rządowej Puszczy Białowieskiej.

Okres walk w Puszczy odbił się ujemnie na zwierzostanie. Dezorganizacja służby ochronnej pociągnęła za sobą rozwielmożnienie się kłusownictwa i żubrza dziczyzna jeszcze długo po powstaniu nie schodziła ze stołów puszczańskich kmiotków.

Bezpośrednio po powstaniu znowu nawiedził Puszczę pożar, a po nim zaczęła się nowa jej dewastacja przez wyrąb cenniejszego lasu na materiał dla floty rosyjskiej.

W roku 1842 Puszcza Białowieska została pomierzona i podzielona na 541 t. zw. kwartałów, a puszcza Świsłocka na 125. Przy tej okazji w przeciągu 5 lat wycinano znowu las. W dodatku przez szereg lat trzebiła Puszczę berlińska firma Buggenhagena, z którą rząd rosyjski zawarł kontrakt na nieograniczoną eksploatację. Trwało to do roku 1860. Żubr, wbrew statystyce urzędowej, był bliski całkowitej zagłady. Nic dziwnego, skoro za zabicie żubra groziła kara początkowo od 50 do 150 rubli, którą potem obniżono do 25 rubli, wówczas gdy zagranicą płacono 500 rubli za samą głowę żubra. Twierdzono ironicznie zagranicą, że jadąc do Puszczy na polowanie opłaca się uiścić z góry 25 rubli kary za zabicie żubra.

Żubrami zainteresował się wreszcie bliżej car Aleksander II w roku 1860 i zjechał na polowanie. Lecz, choć w ciągu 3 tygodni

---

*) W Białowieży po dziś dzień ludność miejscowa odróżnia paręset uroczysk, określających oddzielną nazwą poszczególne zakątki Puszczy. Dzięki cennej pracy Otto Hedemanna i dr. J. J. Karpińskiego ustalono blisko 1000 uroczysk Puszcz, posiadających nazwy, nabyte w ciągu wieków. Większość ich została już zapomniana w ustnej tradycji, tkwią one już tylko w zapiskach archiwalnych. Nazwy uroczysk pochodzą od związanych z danym miejscem wypadków historycznych, od nazwisk, od charakteru przyrodniczo - leśnego i różnych osobliwości terenu itp. Trzeba zaznaczyć, że wkrótce ukaże się zapewne wyczerpująca praca zasłużonego wielce dla dziejopisarstwa lasów Rzeczypospolitej, Otto Hedemanna, dotycząca historii Puszczy Białowieskiej.



Spotkanie w drodze — z teki „Szkice z Puszczy Białowieskiej" Antoniego Kamińskiego.

spędzono na to polowanie wszelką zwierzynę z Puszczy do specjalnej zagrody, mając dzień w dzień do dyspozycji 2.000 chłopów, 120 strażników, wielką ilość strzelców, 10 objazdowych, 90 pomocników objazdowych oraz 14 oficerów leśnego korpusu, pomimo że w całej Grodzieńszczyźnie chwytano wszelakiego zwierza i wpuszczano do tej samej zagrody, rezultat polowania był nikły. W ciągu 2 dni zabito w zagrodzie 28 żubrów, 2 łosie, 10 danieli, 11 dzików, 16 sarn, 7 lisów, 4 borsuki i 2 zające. Papierowa statystyka żubrów w owym czasie „wykazywała" 1575 sztuk, ale sami rosyjscy autorowie uważają ją za „prowokującą bezczelność", gdyż faktyczny stan żubrów wyrażał się zaledwie cyfrą około 200 sztuk.

Ponieważ nie było odpowiedniego mieszkania dla cara w Białowieży, przygotowano dla niego budujący się dom administracyjny, który od tego czasu służył za dworek myśliwski. Był to obecnie jeszcze stojący dom, w którym mieści się kasyno.

Polowanie Aleksandra II wywarło na gospodarkę łowiecką ten dobry skutek, że pod wpływem zainteresowania się cara przystąpiono do reorganizacji i wprowadzenia porządku w Puszczy.

Ale nadchodzi rok 1863, rok nowego powstania narodu do walki z najeźdźcą. Puszcza daje wówczas ochronę oddziałom powstańczym i tu się poszczególne partie organizują. Rogiński, Duchiński, Wróblewski, Strawiński — oto bardziej znane nazwiska bohaterów narodowych, którzy operowali na jej terenie. Niestety powstanie upadło, zduszone przemocą i Puszcza staje się znów terenem polowań carskich. Zerwano jednak już ze zwyczajem polowań w zwierzyńcu. Polowania teraz odbywały się w wolnych miotach,

Skoczyliśmy coprędzej do sosen — żubry szły rzeczywiście.

Zwiastował je trzask suchych gałęzi, łamanie się krzów i drzewek. Gdy całe stado pędzi z pośpiechem, sprawia w puszczy taki łoskot, że wśród ciszy można go posłyszeć na dwie wiorsty. Ale tym razem były to pojedyncze sztuki. Naprzód w zaroślach zamigotały dwa czarne ciała, które, to zbiegając się, to rozbiegając, sunęły ku nam z nadzwyczajną szybkością, rosnąc z każdą chwilą. Były to dwa stare, olbrzymie samce, co łatwo było poznać z ich garbów i łbów, pokrytych obfitymi kudłami, zwieszającymi się w kształcie długich bród pod szczęką dolną. Ujrzawszy nas, czy też zwietrzywszy, zwróciły się nagle i przeszły o jakie półtorasta kroków, skacząc lekko przez leżące zawały drzewne.

Henryk Sienkiewicz.

przy pomocy naganki, przy czym ilość żubrów do ubicia była z góry ograniczona, z uwagi na małą ogólną ich liczbę do 8 sztuk.

Car wydał też w tym czasie zezwolenie na wytępienie niedźwiedzi pospolitych w Rosji, na które obok wilków zwalono małą ilość zwierzyny, stan więc niedźwiedzi zmniejsza się szybko, dzięki ich cennej skórze. Ostatecznie, w wyniku tej bezmyślnej gospodarki, wytępiono je całkowicie w okresie między 1873 a 1878 r. Padły wówczas 3 ostatnie sztuki w Puszczy.

W roku 1888 Białowieża przestała być lasem rządowym, gdyż zaliczono ją do prywatnych dóbr cara, czyli t. zw. „udiełów". Od tej pory Puszcza, a zwłaszcza żubr znajduje lepszą opiekę.

Zmienił się również system administracyjny Puszczy. Głównym momentem tej zmiany było, że Puszcza stała się odtąd wyłącznie knieją myśliwską z wykluczeniem systematycznej eksploatacji leśnej.

Do momentu przejęcia Puszczy na własność rodziny carskiej, w czasach rządów rosyjskich, nie można dopatrzeć się gospodarki łowieckiej o jakimkolwiek skrystalizowanym nastawieniu, gdyż ta, która była, działała tylko na szkodę zwierzyny i lasu. Okres zaś następny i ostatni, t. j. do czasu wielkiej wojny, wykazuje już wyraźnie nastawienie gospodarcze tylko łowieckie, jednak gospodarka ta przez nieudolność doprowadziła również do ujemnych wyników, gdyż przez bezmyślne zatłoczenie Puszczy nadmierną ilością zwierzyny, a zwłaszcza danielami i jeleniami, stan jakościowy zwierzyny był coraz gorszy, waga i poroże malały.

Dla podniesienia jakości zwierzyny przystąpiono do odświeżenia krwi. Próby odświeżania krwi żubrów przy pomocy żubra kaukaskiego nie udało się dokonać, ponieważ przywiezione dwa byki z Kaukazu wkrótce zginęły.

Lepsze wyniki pod względem ilości, lecz nie jakości, otrzymano przy odświeżaniu krwi jeleni. Zwożono do Puszczy, poczynając od 1891 r. jelenie ze Śląska, Czech (skrzyżowane z amerykańskim „wapiti"), ze Spały, z Karpat, — w łącznej liczbie ponad 500 sztuk



Żubry przed wojną. W/g. Karcowa

byków i łań. Sprowadzone nawet 4 jelenie pochodzenia azjatyckiego — „marale", które niedługo padły. Skutki jednak odświeżania krwi okazały się dobre i jelenie przybierały na wadze i nakładały większe wieńce. Stan jeleni w 1902 r. wynosił około 2000 sztuk.

Czyniono próbę nawet z reniferami, całkowicie nieudaną. Za to łoś był zwierzyną, którą interesowano się mało i mniej ją ceniono, niż jelenia i daniela. Tłumaczy się to tym, że łoś był pospolitą zwierzyną w Rosji i był tam okazalszy, a jeleni i danieli w Rosji nie ma wcale. To też danieli, obcych Puszczy Białowieskiej, sprowadzano, skąd się dało, nawet z Czech (1888 r.).

Po kilkunastu latach w 1902 r. ilość danieli określano już na 740 danieli. Oprócz tego do Puszczy przywieziono i sarny uralskie dla skrzyżowania z miejscowymi.

Według wykazu stan zwierzyny w 1902 r. przedstawiał się następująco: żubrów 648 sztuk, łosi około 450 szt., jeleni 2600 szt., danieli 740 szt., sarn 5000 szt., dzików około 1800 szt., bielaków mało, szaraków mało, lisów średnio, wilki rzadkie, rysi nie było, borsuków dużo, głuszców około 50 tokowisk, cietrzewi mało, jarząbek pospolity, słonka pospolita.

Ten „zwierzyńcowy" kierunek spowodował, że, niezależnie od personelu leśnego, ustanowiono personel łowiecki z zarządzającym, któremu podlegało 5 „oberjegrów", 15 „jegrów", 11 strzelców, 22 dozorców żubrów, 1 stróż zwierzyńca i 1 pisarz.

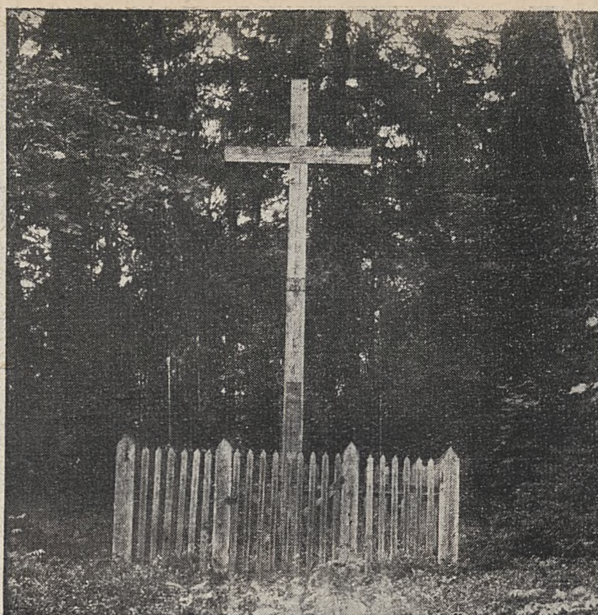
Na polowanie w 1894 r. zbudowany został pałac w Białowieży, linia kolejowa z Bielska do Hajnówki i szosa z Bielska do Białowieży.

Przy tak postawionej gospodarce łowieckiej, stan zwierzyny zwiększał się z roku na rok i wzrastają rezultaty carskich polowań. Dla uwydatnienia szybkości przyrostu ilościowego przedstawia się przyrost z 1902 r.: żubrów 88, łosi 68, jeleni 438, danieli 128, sarn 990, dzików 890, razem roczny przyrost 2602 szt., czyli 2 sztuki grubego zwierza na 100 ha powierzchni.

Ponieważ przyrost następował w stosunku progresywnym, można sobie przedstawić stan zwierzyny w 1910 r., gdy wybuchła wśród niej zaraza dziczyzny i bydła.







Krzyż wzniesiony przez pierwszy patrol polski na Górze Batorego.

Ilość zwierzyny przed trwającą dwa lata zarazą można odtworzyć na podstawie wykazu z 1914 r., który przedstawiał się następująco: żubrów 737, jeleni 6800, łosi 59, danieli 1488, sarn 4966, dzików 2255, — razem 16300 szt. grubej zwierzyny i sarn, czyli 1 sztuka na 8 ha powierzchni.

Tak intensywny przyrost ilościowy zwierzyny następował również wskutek zupełnego wytępienia wilka i rysia, tych naturalnych regulatorów równowagi w świecie zwierzęcym, jak również wskutek niestosowania odstrzału selekcyjnego*). Puszcza, zawierając taką ilość trawożernych, nie mogła jej wyżywić, nie wystarczało też poddawanie paszy i w rezultacie zwierzyna wyjadała doszczętnie nie tylko runo, lecz także podrost i podszycie, a nawet obgryzała z kory młode drzewa stojące.

Piętno tego smutnego zjawiska nosi Puszcza dotąd na sobie w postaci nadmiaru drzewostanów przestarzałych i braku młodszych klas wieku.

Ochranianej od wyrębu Puszczy Białowieskiej zaczęło wprost zagrażać bezmyślne dbanie o jak największe nagromadzenie zwierząt trawożernych.

Wojna europejska uczyniła w dotychczasowych stosunkach Puszczy i kniei Białowieskiej przewrót. Oddziały rosyjskie i niemieckie wybiły przede wszystkim znaczną część zwierzyny. W podobny sposób gospodarowali z początku nowi gospodarze Puszczy — niemiecka okupacyjna jej administracja, dopiero gdy stan ilościowy żubrów spadł do 121 sztuk (przed wybuchem wojny — 700), wydano zakaz odstrzału. Trzeba prócz tego zaznaczyć, że kilka sztuk wywieźli Niemcy do Rzeszy.

Lecz okupanci niemieccy oprócz masowego wybicia zwierzyny uderzyli w Puszczę siekierą i to tak potężnie, tak niszcząco, że w ciągu paru lat wywieźli do Rzeszy przeszło 5 milionów metrów sześciennych. Wycięli Niemcy w pień 6.000 ha, a sposobem przerębowym, to znaczy wybierając co lepsze sztuki, 10.000 ha! Przy wyróbce zatrudnieni byli liczni jeńcy rosyjscy.

Po tej niemieckiej barbarzyńskiej gospodarce na Puszczę (na świerki) spadła nowa klęska — korników, których miliardy wylęgły się pod korą spuszczonych, a nieokorowanych i leżących długo w lesie pni.

Puszcza, jako knieja, przeszła też jeszcze ciężkie dwa lata. Był to mianowicie okres przechodzenia jej z rąk Niemców pod władzę Taryby litewskiej, a potem krótkotrwały do rąk polskich, gdyż zanim mieliśmy możność wejrzeć w gospodarkę puszczańską, przyszła wojna z Rosją, a okres tych dwóch lat, to jedno żniwo kłusownictwa, którym zajmowali się wszyscy okoliczni włościanie, mając pod dostatkiem broni wojskowej.

W roku 1919 żubr i łoś przestały istnieć w Puszczy. Ostatni żubr padł w lutym tego roku, ubity przez kłusownika z Białowieży.

Przed administracją polską, która objęła Puszczę po wypędzeniu bolszewików, leżało ogromne zadanie — walki z klęską owadzią niszczącą świerk puszczański, walki z klęską kłusownictwa i pracy nad zalesieniem wyciętych obszarów i uporządkowanie całości. Odbudować Puszczę i Knieję Białowieską, doprowadzić ją do dawnego królewskiego stanu świetności! Oto wielkie zadanie, jakie stanęło przed leśnikami Białowieży.

Historia kołem się toczy — przepłynęły przez Polskę fale wojsk moskiewskich, niemieckich, austriackich, zawadzały te fale o Puszczę. W okresie zmagań Polski z Sowietami stała ona na uboczu wielkich walk. Gdy uchodziły armie bolszewickie przed zwycięsko prącymi naprzód wojskami polskimi, dotarły oddziały nasze w swym pochodzie i do Białowieży. Pierwszy patrol, który wkroczył do ostępów puszczańskich, dla upamiętnienia tego wzniósł krzyż przy trakcie na Górze Batorego. Uwiecznił na nim swoje nazwiska.

Raz jeden też wówczas przez Białowieżę przesunął się błysk dla niej pamiętny — historii. Była to przelotna wizyta Naczelnego Wodza, a zarazem Naczelnika Państwa — Józefa Piłsudskiego. Przed pałac zajechał samochód — na krótko, na moment. Naczelny Wódz w drodze na front nie wysiadał, objął na chwilę wzrokiem dworzec, który gościł ongiś carów i, zanim ktoś z miejscowej administracji dopadł samochodu, dał rozkaz jazdy.

Była to pierwsza bytność Głowy Państwa w Białowieży, Wódz Narodu symbolicznie objął we władanie spuściznę królów polskich.

Nad Puszczą Białowieską załopotał w zwycięskim locie Orzeł Biały.



*) Odstrzał selekcyjny polega na usuwaniu przez straż łowiecką sztuk chorych lub cherlawych.

Puszcza Białowieska dzisiaj

Puszcza Białowieska, pełna wspomnień historycznych minionych wieków królewskiego władania, powróciła na swoje naczelne miejsce wśród puszcz i lasów Rzeczypospolitej. Pięć ćwierćwieczy gospodarki obcej zadały kniei królewskiej ciężkie, trudne do zagojenia rany — zmniejszyła się Puszcza poważnie obszarem o 40 tysięcy ha w ciągu pierwszych siedemdziesięciu lat moskiewskiego zaboru, a niemiecki okupant przez trzy lata wojennej gospodarki poczynił w niej poważne wyrwy, wycinając w pień lub przerąbując aż 16 tysięcy ha!

Cóż więc z tej Puszczy dziś zostało? — Czy tylko historią obarczone resztki, Puszczą dla wspomnień nadal zwane? Nie, Puszcza Białowieska jest i dziś jeszcze największym, w jednej łącznej całości, obszarem leśnym na niżu europejskim, a jej pierwotność, mimo dewastacji niemieckiej na tak wielkiej powierzchni, jest nadal utrzymana w granicach, możliwych dla prowadzenia racjonalnej gospodarki, nie mówiąc już o jej sercu dzikim, puszczańskim — o Parku Narodowym.

Obszar obecny Puszczy wynosi łącznie z częścią Puszczy Świsłockiej, pozostającej we władaniu Państwa, 1052 km², to znaczy 105.200 ha.

Wody puszczańskie płyną do dwóch mórz: Bałtyckiego i Czarnego, a zbierają je Narewka, Narew, Leśna i Bug, płynące do Bałtyku oraz Jasiołda z Prypecią zdążające do Czarnego. Rozgraniczenie zlewisk wód znajduje się w południowo - wschodniej części Puszczy, tam, gdzie mamy najwyższe jej wzniesienie, t. j. 202 metry nad poziom morza na tak zwanej Koziej Górze.

Dawna wielka polana, zajmująca około 2 tysiące ha w środku Puszczy, oprócz pól, łąk, wiosek i terenu reprezentacyjnego pomieściła dzisiejsze znaczne skupieniem ludzkim osiedle. Na trzech pomniejszych polanach, ku zachodowi od Białowieży — osady, mamy wsie mazurskie, dawne królewszczyzny: Pogorzelce, Teremiski i Budy.

Puszcza Białowieska, łowisko królów, chroniona prawie całkowicie od jakiejkolwiek eksploatacji przez dynastie Jagiellonów, Wazów i wszystkich elektów na tronie polskim, a później w ostatnim półwieczu, za panowania rosyjskiego, zachowała do wojny światowej swój pierwotny charakter. Podczas wojny drzewostany zostały poważnie przetrzebione, to też Rząd polski, objąwszy Puszczę, otrzymał w spuściźnie bardzo trudne zadanie uporządkowania w niej stosunków, a prócz tego wytyczenia nowej linii jej przyszłego bytu, uwzględniając cały skomplikowany problem tradycji historycznej, naszego narodowego poczucia, potrzeb nauki i potrzeb materialnych nowej państwowości polskiej. To też władze nasze, nie mogąc rezygnować z wykorzystania Puszczy dla celów gospodarczych, powzięły myśl wyodrębnienia w nietkniętej siekierą w czasie wojny części Puszczy pewnego te-



Wschód słońca w puszczy

Zarumieniony w poranku jesiennego chłodzie,
Pierwszy promień wystrzelił do góry na wschodzie,
Przebił z trudem zaporę rozlanej mgławicy
I dzień wieścić biegł w knieje lotem błyskawicy.
Majestatyczny, wielki stał pośród polany
W brzasku słońca Król Puszczy, jakby zadumany,—
Ocknął się, potrząsł brodą, rozpalił źrenice
I przed bóstwem dnia schylił rogów półksiężyce.

J. J. Karpiński.



Starodrzew sosnowy w nadleśnictwie Narewka.

rzeźbie terenu, jak właściwościach gleby.

Podpatrzenie tych praw i warunków kształtowania się idealnego w swym rozwoju lasu stało się dziś dążeniem nauki leśnictwa i dla tych celów Puszcza Białowieska jest świetnym terenem badań.

Drzewostany na terenie Puszczy grupują się w wyraźne dla oka leśnika czy przyrodnika typy, a więc bór sosnowy, bór iglasty, bór mieszany oraz las bagienny.

B ó r s o s n o w y rozsiadł się w puszczy na glebach piaszczystych z pewną czasami bardzo nikłą warstwą próchnicy (na miejscach wyższych). Sosna podszyta świerkiem, przetknięta brzozą i osiką stanowi jego istotę i ona jedna tylko posiada tutaj gospodarcze znaczenie.

Ten typ zajmuje w Puszczy około 26% zadrzewionej powierzchni.

renu (obecnie 46,40 km kw.), jako przyszłego Parku Narodowego, przeznaczonego dla celów naukowych i turystycznych.

Park Narodowy uzupełniają, wydzielone na terenie Puszczy, pomniejsze rezerwaty, chroniące nie reprezentowane w Parku obiekty przyrody puszczańskiej i zachowujące obraz Puszczy wzdłuż dróg turystycznych.

Teren Puszczy, poza Parkiem Narodowym, jest dziś podzielony administracyjnie na 14 nadleśnictw, prowadzących normalną gospodarkę leśną.

Jedna z najcenniejszych wartości Puszczy tkwi w wielkiej, naturalnej harmonii jej drzewostanów z siedliskiem, co zawdzięczać należy temu, że w ciągu tysiącoleci rządziła tu niepodzielnie przyroda.

Drzewostan jest tutaj ścisłym odpowiednikiem najdrobniejszych nawet wahań i zmian zarówno w



Drzewostan iglasty.

B ó r i g l a s t y zajmuje gleby gliniasto-piaszczyste na przepuszczalnym i względnie przepuszczalnym podłożu. Świerk występuje tu razem z sosną, zajmując z nią miejsce współpanujące.

Sosna w tym typie dochodzi 40 metrów wysokości przy pierśnicy 1.10 m, a świerk do 43 m wysokości i pierśnicy 1,30 m. Hodowlana rola świerka w tym typie jest bardzo ważną w stosunku do sosny, gdyż jego to obecności i naciskowi bocznemu zawdzięcza ona swą masztową gonność, co w gospodarstwie leśnym na właściwych siedliskach może być umiejętnie wykorzystywane. Ponieważ jednak świerk występuje z reguły w podszyciu i w podroście prawie wszędzie i to bardzo obficie, więc uniemożliwia on odnawianie się sosny, wymagającej słońca — a to prowadzi do naturalnego wymierania boru iglastego, na którego miejsce powstają czyste świerczyny. Świerczyny te nie posiadają obecnie prawie żadnego znaczenia gospodarczego ze względu na to, że świerk nosi na sobie ślady poważnych uszkodzeń przez jelenie, nadmiernie licznych w czasach przedwojennych. Jest on zmurszały wewnątrz, niski i cienki.

Typ boru iglastego zajmuje niestety dziś około 25% obszaru Puszczy.

B ó r m i e s z a n y zajmuje glinki na przepuszczalnym podglebiu. W skład jego wchodzą: sosna, świerk i dąb, mające tu wszystkie dodatnie znaczenie gospodarcze. Pojedynczo występuje osika, brzoza, jesion, a nawet olsza i grab. W miejscach, gdzie domieszka dębu jest znaczna, w miarę naturalnego wymierania sosny, lub sztucznego jej usuwania przez człowieka tworzą się czasami fałszywe dąbrowy.

W południowej części Puszczy w skład tych niby - dąbrów wchodzi, oprócz dębu pospolitego, szypułkowego, również dąb bezszypułkowy. Podrost składa się z sosny, świerku, grabu, dębu, brzozy, a nawet z jesionu i olszy czarnej. W podszyciu mamy świerk, gdzieniegdzie grab, kruszynę. Typ ten zajmuje około 21% Puszczy. Sosna osiąga w borze mieszanym jeszcze większe wymiary niż w typie poprzednim. Najwyższe okazy sosny w Puszczy — do 42 m wysokości — właśnie tutaj napotkać można.



Bór mieszany.

Ostatnim typem borowym jest l a s b a g i e n n y. Zajmuje on gleby piaszczyste oraz szczerki na nieprzepuszczalnym podglebiu. Na ich powierzchni jest cienka warstwa próchnicy i gruba warstwa torfu. Wody gruntowe podchodzą do powierzchni. Drzewostan stanowi tutaj sosna, osiągająca w wieku np. 90 lat wysokość 8 — 10 m przy pierśnicy 12 — 15 cm, lichy świerk, licha olsza i licha brzoza. Wymienione drzewa mogą występować w różnym stopniu zmieszania, a więc wszystkie razem — i w tym wypadku zwykle las podszyty jest bogato trzciną, albo też — niektóre gatunki wypadają zupełnie, wskutek czego tworzą się czyste sośniny, czyste brzeźniaki, lub czyste, nędzne olszynki bagienne. Typ ten zajmuje w Puszczy około 4% powierzchni zadrzewionej.

Las bagienny, obramujący rzeki i rzeczki puszczańskie, przechodzi stopniowo w zarośla krzaczastych wierzb i w kwaśne, pozbawione roślinności drzewiastej, bagno. Bagno jest porośnięte kwaśnymi turzycami, wśród których tu i owdzie widnieją krzaczaste brzózki. Osobliwością między nimi jest brzoza, zwana niska *(Betula humilis)*. Dorasta ona tutaj zaledwie do 1 metra wysokości, tuląc swe gałązki, okryte okrągłymi, drobnymi listeczkami, do trzciny i turzyc.

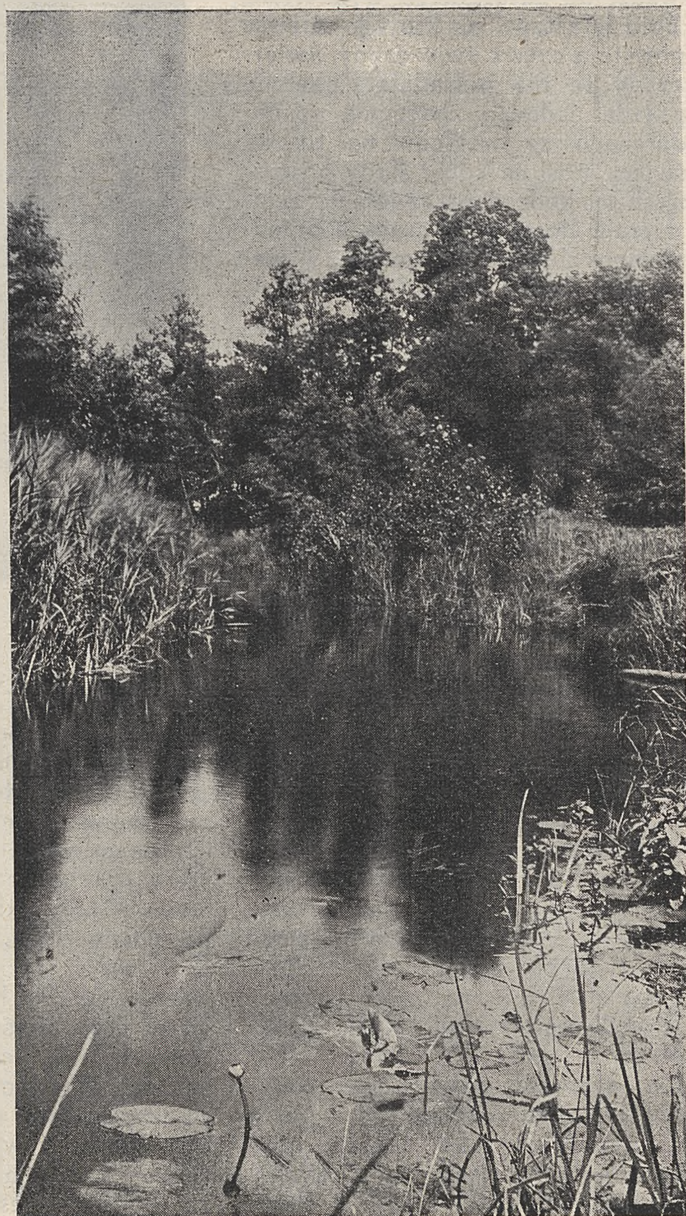
jego gospodarcze znaczenie jest mierne. Bardzo cenną domieszką jest dąb, osiągający tutaj imponujące wymiary. To też stanowi on tu bardzo poważny obiekt hodowli i jednym z celów gospodarki jest troska o zwiększenie ilości dębów w drzewostanach tego typu.

Drugą bardzo ważną gospodarczo domieszką w grondach właściwych jest świerk. Posiadając tutaj z racji konkurencji z grabem małą możność tworzenia nowych pokoleń, osiąga najlepsze warunki do indywidualnego rozwoju. Najwyższe, bo przechodzące 50 m na wysokość, świerki widzimy właśnie w tym typie. Przy tej wysokości osiąga on grubość 1,40 m.

Dalszym składnikiem grondu jest lipa, — jakżeż całkiem niepodobna do lip spoza Puszczy! Osią-



Las na bagnie.



Okno Narewki.

Doszedłszy do brzegu rzeki, zobaczymy srebrną wstęgę wody, wijącą się wśród łąki i tworzącą liczne lustrzane okna na zakrętach, okna porosłe tatarakiem, nenufarami wodnymi, ponad którymi unoszą się roje barwnych świtezianek. Był czas, kiedy w rozlewiskach i oknach rzek i rzeczek puszczańskich pluskały się bobry, dziś ich nie ma, lecz mamy nadzieję, że powrócą i one niezadługo wraz z niedźwiedziem, jak żubr, do swych dawnych siedzib, dodając jeszcze więcej uroku zygzakom rzecznym.

Wielkie znaczenie gospodarcze w Puszczy Białowieskiej posiadają lasy grabowo-mieszane, czyli grondy oraz lasy olchowo-jesionowe, czyli olsy. Grondów mamy dwa typy: grond właściwy i grond mieszany.

G r o n d w ł a ś c i w y zajmuje najwyższe miejsca na glinach i marglach z przepuszczalnym podglebiem. Ilościowo najliczniej występuje w drzewostanie grab, lecz



Dąb w grondzie.



„I gdyby stary ów Jan Czarnoleski
Z mogiły powstał: on to by zrozumiał,
Myśląc, że jakiś poemat niebieski,
Który mu w grobie nad lipami szumiał,
Słyszy, ubrany w dawny rym królewski..."

Juliusz Słowacki

gając 42 m wysokości przy pierśnicy do 1,60 m, z koroną niewielką, osadzoną wysoko, raczej przypomina swym wyglądem zewnętrznym potężne dęby, za które też przyjmują je prawie wszyscy, którzy są po raz pierwszy w Parku Narodowym. Niestety, gospodarczego znaczenia żadnego prawie nie posiada dzięki temu, że cierpi od mrozów, pokrywając się obficie listwami mrozowymi, i murszeje prawie doszczętnie. W starszym też wieku jest mało odporną na działanie burz, ulegając złamaniom lub zerwaniom korony przez wicher. Poważnym wreszcie ilościowo składnikiem tego typu jest klon pospolity. Urozmaica on grondy, rozświetla mroki grabowego okapu, a jesienią nadaje przepiękny koloryt, mieszając czerwień swych liści ze złotem liści grabów.

Na jego korze rozsiedlają się mozaikowo przeróżne gatunki mchów, to też pnie tego drzewa z daleka odbijają swą pstrokacizną od otoczenia. Pojedynczo może przytrafiać się również brzost, zaś brzozy i osiki zazwyczaj brak. Grondy właściwe zajmują około 10% zadrzewionej powierzchni Puszczy.

Grond mieszany zajmuje gleby glinkowate, a także gliniaste i marglowe na względnie przepuszczalnym podglebiu. Oprócz gatunków drzew, spotykanych w



Lipy w grondzie.

najlepsze warunki rozwoju i wzrostu indywidualnego. Okazy do 37 m wysokości przy pierśnicy do 90 cm są zjawiskiem nierzadkim. Świerk jest również bardzo wyniosły, więc cierpi od huraganów i burz, tworząc obfite nieraz wywroty o potwornych wprost wymiarach systemu korzeniowego. Grondy mieszane zajmują około 2% powierzchni drzewostanów w Puszczy.

Ostatnim typem są o l s y. Zajmują one bogate siedliska przy rzeczułkach na pograniczu grondów mieszanych, względnie równie korzystne siedliska ze źródliskami bez odpływu. Glinki, ilaste gliny oraz margle, na których wierzchu znajduje się zawsze pe-



Jesion w grondzie.

grondach właściwych, a więc grabu, dębu, świerku, lipy, klonu i brzostu, spotykamy tutaj osikę, brzozę, jesion i olszę czarną. Jesion osiąga w grondach mieszanych największe wymiary do 38 m wysokości przy pierśnicy do 1.5 m.

Na specjalną uwagę zasługuje tutaj dąb. Dorasta on do jeszcze lepszych wymiarów, niż w typie grondu właściwego. Najwspanialsze okazy dębów spotykamy właśnie w tym typie. Obwód pnia pojedynczych sztuk dochodzi do 9 m przy wysokości do 42 metrów i masie około 40 m^3. Procentowo zajmuje dąb w typie grondu mieszanego pokaźniejszą pozycję. Jakościowo jest on bardzo cenny i nadaje się do wyrobu najlepszego fornieru.

Na specjalną uwagę zasługuje również brzost, znajdując tutaj



Osika w grondzie.



500-letni dąb.

wna warstwa próchnicy torfiastej, z wodą gruntową, dochodzącą zwykle do powierzchni — oto warunki siedliskowe dla olsów.

W skład tego drzewostanu wchodzi olsza czarna, jesion, świerk, czasami pojedyńczy dąb, osika i brzoza. Olsy są mało lub zupełnie niedostępne. Jest to kraina rysia i wilka, które zakładają na kępach wśród niebezpiecznych nieraz, zdradziecko głębokich plam wodnych swe gniazda pod złomami i wywrotami drzew.

W podroście olsów zwarcie czasem występuje jesion, tworzący niekiedy formalne szczotki, olsza i świerk, zaś w podszyciu czeremcha, leszczyna, czarna porzeczka, trzmielina i inne. Runo jest nadzwyczaj bujne. Panoszy się tutaj pokrzywa oraz osty, utrudniając obsiew i odnowienie. Piękne irysy dodają zdradliwym lustrom wód olsowych swoistego uroku. Wszelkie miejsca, wolne od roślinności drzewiastej, wszelkie halizny i polanki pokrywa jedno morze pokrzyw. Typ olsów zajmuje około 12% zadrzewionej powierzchni Puszczy.

Takie oto bogactwo typów lasu stworzyła natura w Puszczy Białowieskiej.

Na specjalną uwagę pod względem przyrodniczym i leśnym zasługują stanowiska dębu bezszypułkowego, jodły i bluszczu. Bluszcz występuje dość obficie szczególnie na terenie nadleśnictwa Gródek. Większe skupienia dębu bezszypułkowego znajdują się w południowej części Puszczy w nadleśnictwie Królewski Most. Jodła rośnie w ilości około 80 egzemplarzy w kępie grondu mieszanego o powierzchni 15 ha, zwanej Cisówką, wśród bagien Dzikiego Nikoru we wschodniej części Puszczy. Dziki Nikor jest największym bagnem puszczańskim, zajmującym obszar 1½ tysiąca hektarów. Jest to, jak się wydaje, bezkresna monotonna równina, porosła, jak wszystkie bagna, kwaśnymi turzycami. Każda wyprawa na Dziki Nikor jest połączona z pewnym niebezpieczeństwem ugrząźnięcia w rudzie — żelazistym mule. Jedno, źle obliczone stąpnięcie



Ols z irysami na pierwszym planie.



Dęby a jodły, jako te wieże,
Pod niebo się dźwigają,
Że i królowie w złotych pałacach,
Piękniejszych wież nie mają.

A sosny śmigłe szumią a szumią,
A brzozy liściem trzęsą,
A dzień się przez nie, jak sitem, sieje
I patrzy złotą rzęsą.

Czasem gdzieś gołąb dziki zagrucha,
Czasem wiewiórka świsnie,
A jarzębiny w kolorach stoją,
I pachną leśne wiśnie.

A jakie to tam gniazda są ptasie,
Furkania a szczebioty...
A gąszcz ci taki, że słońce ledwo
Przeciśnie smużek złoty.

A co tam żuczków, a muszek brzęku,
A co tam jagód krasnych,
A co mchów tkanych jak aksamity,
A co dzwoneczków jasnych!

Maria Konopnicka.

Linia oddziałowa.

po uginającym się, elastycznym jak opona, kożuchu z turzyc może spowodować niespodziane zarwanie się gruntu pod nogami. Tutaj leżą źródliska Narewki, tutaj też rosną jodły na mało dostępnej kępie lasu.

Przypatrzmy się teraz obecnie żyjącej faunie Puszczy.

Olbrzymem i królem puszczańskim był do wojny i poczyna być dzisiaj żubr.

Po żubrze do niedawna największym zwierzęciem w Puszczy był łoś, bo utrzymał się on tutaj do czasów wojny. Obecnie łoś jest zwierzęciem odwiedzającym Puszczę jedynie od czasu do czasu w swych wędrówkach.

Dalszym przedstawicielem grubej zwierzyny puszczańskiej jest jeleń. Uchował się on, choć nielicznie, przed kulą okupanta i kłusownika podczas zawieruchy wojennej, a dzięki trosce administracji leśnej rozmnożył się dość znacznie.

Nie należy do fauny Puszczy daniel, wprowadzony tu niepotrzebnie przez Rosjan w roku 1860 podczas sławetnego polowania cara Aleksandra II. Jeszcze po wojnie błąkało się po Puszczy kilkanaście okazów danieli, lecz padły one wkońcu ofiarą wilków.

Najpospolitszym zwierzęciem puszczańskim jest obecnie sarna, to też często mogą ją widzieć zwiedzający Puszczę. Również dziki rozmnożyły się po wojnie i stan ich liczebny dzisiaj stoi na wysokim poziomie.

Na czele drapieżników stał kiedyś niedźwiedź, ale wytępiono go doszczętnie, ostatnie sztuki padły w 1878 roku. Zachował się jeszcze za to i zamieszkuje do dziś dnia najdziksze ostępy puszczańskie wilk oraz ryś.

Z innej zwierzyny czworonożnej, lecz znacznie już pospolitszej, wymienimy: lisa, borsuka, wydrę, zająca szaraka i bielaka, kunę, gronostaja, łasicę, tchórza, wiewiórkę i wiele in.



„Pusta" w 1936.



Puszcza i ryś.

Z ptactwa pierwsze miejsce w Puszczy zajmuje głuszec. Królewski ten ptak, trubadur wiosny, — znalazł po wojnie w Puszczy doskonałe warunki do pomyślnego rozmnażania się. Jego stan ilościowy jest obecnie dużo lepszy, niż przed wojną.

Z rzadkich ptaków, mających swe ostoje na terenie Puszczy, należy wymienić czarnego bociana. Upodobał on sobie knieje nasze i gnieździ się tutaj nawet dość licznie. Jest to ptak, chroniony obecnie przez ustawodawstwo łowieckie, ptak dziki, podobnie jak głuszec, unikający kultury ludzkiej i sąsiedztwa człowieka w lesie.

Wielki orzeł bielik, z białym z wierzchu ogonem, zakłada swe gniazda na niebotycznych świerkach puszczańskich. Inne gatunki dużych orłów, jak cesarski, przedni i orzeł berkut zalatują jedynie od czasu do czasu na teren Puszczy i spotkanie ich tutaj jest rzeczą przypadku.

Z pięknie upierzonych gości zimowych, zalatujących do nas z północy w ciężkie śnieżne zimy, należy wymienić sowę białą. Odlatuje ona przed zbliżeniem się wiosny do rodzinnych mszarów północy.



Gość z północy — sowa biała.

Z ptactwa dość pospolitego w Puszczy wymienimy jeszcze żórawie, czaple, białe bociany, różne gatunki kaczek, ptactwa wodnego i błotnego, cietrzewie, jarząbki i wiele, wiele innych.

Fauna gadów, płazów, ryb i owadów oraz innych maluczkich świata zwierzęcego jest tak bogata w Puszczy, że wiele jeszcze potrzeba lat żmudnej pracy, by to wszystko odnaleźć, opisać i zgromadzić w muzeum.

Flora roślin zielnych, paproci, mchów i grzybów stanowi również niewyczerpaną kopalnię dla badaczy i przyrodników.

PARK NARODOWY

OCHRONA PRZYRODY

PARK NARODOWY w Białowieży, jak nigdzie indziej może w takiej potędze i splendorze, wita turystę pełnią puszczańską władania przyrody. I ten majestat odczuwa każdy, gdy zawrze się nad nim niebotyczne sklepienie drzew — olbrzymów, gdy go okoli gąszcz mozaikowy roślin runa, rywalizujących wysokością z krzewami, gdy zoczy potężne zwały drzew, obalonych bądź zdruzgotanych huraganem, wiekiem czy przegraną w wiecznej walce drzew o miejsce pod słońcem. A gdy ujrzy, jak ziemia puszczańska powoli stopniowo obejmuje te martwe cielska olbrzymów, by stały się one pokarmem dla nowych, już rosnących, pokoleń, wówczas tu najłatwiej zrozumie istotę wieczności i życia, które „z prochu powstało i w proch się obraca" dla nowego tworzywa. Ale są w Parku dęby, lipy, świerki, sosny, jesiony, jakby urągające czasowi na miarę stuleci, osiągnęły one w zamierzchłej nieomal przeszłości swój najwyższy wzrost, a potem przez następne wieki rozrastały się tylko, grubiejąc w pniu, rozpościerając coraz bardziej sklepienie konarów i stoją ogromne po dziś dzień. Przyjdzie i na nie czas, choć koło nich już tyle przesunęło się ludzkich pokoleń. Pamiętają niektóre Jagiellonów, a u ich stóp toczyły walki nie tylko żubry między sobą, ale i dawno zapomniane tury. Te dwa właśnie motywy piękno dziewiczej, nieokiełzanej puszczy i te żyjące pomniki naszej historii nadają Parkowi Narodowemu specjalny urok i dostojność.

Jeżelibyśmy zechcieli odnaleźć ten moment, kiedy zrodziła się pierwsza myśl o wydzieleniu z obszaru Puszczy Białowieskiej terenu pod obecny Park Narodowy, to musielibyśmy sięgnąć do dokumentów z czasów okupacji niemieckiej. W posiadaniu Państwowej Rady Ochrony Przyrody znajduje się oryginalna mapa niemiecka, na której wyraźnie oznaczony jest teren pomiędzy rzekami Narewką i Hwoźną, drogą Browską i Polaną Białowieską oraz widnieje na niej napis „Naturschutzpark". Prawda historyczna nakazuje więc stwierdzić, że zaprojektował Park w początku roku 1918 okupacyjny Zarząd Lasów Puszczy Białowieskiej, który wydzielił z Puszczy obszar 30 km², jako nietykalny „Park Natury". Dzięki też temu okupanci, gospodarujący po barbarzyńsku w Puszczy Białowieskiej, poniechali na wyznaczonym terenie jakichkolwiek cięć oraz nie przeciągnęli przezeń trasy kolejki leśnej.

Po objęciu Puszczy przez polskie władze idea utworzenia Parku Narodowego podjęta została przez komisję delegowaną do Puszczy Białowieskiej w kwietniu 1919 roku przez Ministerstwo Rolnictwa oraz Ministerstwo Wyznań. W komisji tej uczestniczyli prof. dr E. Kiernik, prof. J. Kloska i prof. dr W. Szafer. Prace tej komisji kontynuuje druga Komisja, wysłana do Puszczy w lipcu 1920 roku w składzie prof. dr W. Szafer, prof. dr B. Hryniewiecki, St. Kulczyński, K. Lilpop, prof. dr S. Kunzek i dr Orłowicz.

Komisje te opracowały projekt utworzenia większego rezerwatu leśnego, czyli „Parku Natury w Puszczy Białowieskiej".

Projekt przyjmował jako ośrodek teren, oznaczony na mapie niemieckiej, zwiększając obszar przyszłego Parku Narodowego blisko dwukrotnie. Dzięki usilnym zabiegom niestrudzonego bojownika na pola ochrony przyrody prof. dr. W. Szafera opracowany projekt zostaje przyjęty przez Komisję Ministerialną Ministerstwa Rolnictwa na posiedzeniu w dn. 29 grudnia 1921 roku, która postanowiła utworzyć na wskazanym terenie rezerwat leśny.

Rezerwat ten o powierzchni 4.594,56 ha wchodził początkowo w skład nadleśnictwa Białowieskiego pod nazwą leśnictwa Białowieskiego. Jako rezerwat ścisły, była traktowana tylko powierzchnia 1061,11 ha. Reszta powierzchni stanowiła rezerwat częściowy, na którego terenie uskuteczniało się usuwanie i wyrób posuszu, wywrotów i złomów.



Klony w Parku Narodowym.

Następuje nowa zmiana rozwojowa — 13 kwietnia 1924 r. Min. Roln., na wniosek ówczesnego Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Białowieży, wydziela teren rezerwatu w osobną jednostkę organizacyjną — nadleśnictwo Rezerwat. Oprócz b. leśnictwa Białowieskiego w skład nadleśnictwa weszły części nadleśnictw Hajnowskiego, Królewskiego i Jagiellońskiego tak, że łączna powierzchnia wyniosła 6088,65 ha. Z tego przypadło na rezerwat ścisły 1060,11 ha, a na rezerwat częściowy — 5028,54 ha.

Na nadleśniczego nadleśnictwa Rezerwat został powołany prof. J. Paczoski. W październiku 1925 r. zostaje ustalona ostatecznie powierzchnia nadleśnictwa Rezerwat, równająca się 4.640,09 ha. Przy czym jako rezerwat częściowy (t. zw. pas ochronny rezerwatu ścisłego) uznano tylko oddziały przylegające bezpośrednio do Polany Białowieskiej i drogi Browskiej.

W lutym 1929 r. następuje zmiana na stanowisku nadleśniczego nadleśnictwa Rezerwat, które objął dr J. J. Karpiński. Pas ochronny zostaje skasowany przez włączenie do rezerwatu ścisłego.

W trzy lata później (4 sierpnia 1932 roku) nadleśnictwo Rezerwat zostaje przemianowane na jednostkę organizacyjną szczególną pod nazwą „Park Narodowy w Białowieży", a w następstwie tego kierownik Parku Narodowego zostaje, w zakresie czynności specjalnych, poddany pod kierownictwo i nadzór fachowy Zakładowi Doświadczalnemu Lasów Państwowych (obecnie Instytut Badawczy Lasów Państwowych), a administracyjnie podlega nadal Dyrekcji Lasów w Białowieży.

Jak z powyższego widzimy, rozwój obecnego Parku Narodowego między rokiem 1917 a r. 1936 przechodził kilka etapów poprzez nominalny „Naturschutzpark", rezerwat faktyczny, leśnictwo wchodzące w skład b. nadleśnictwa Białowieskiego, osobną jednostkę administracyjną — nadleśnictwo Rezerwat aż do jednostki administracyjnej szczególnej de facto, nomi-

ne et jure — Parku Narodowego w Białowieży.

Praca badawcza, której konieczność wynikała z założeń ideowych Parku Narodowego, została zapoczątkowana przez prof. J. Paczoskiego, w czasie jego kilkuletniego pobytu jako nadleśniczego w nadleśnictwie Rezerwat. Świadectwem jej są liczne pomniejsze publikacje na tematy fitosocjologii Puszczy oraz monumentalna praca p. t. „Lasy Białowieży". Jego zasługą jest również zgromadzenie zbiorów botanicznych z terenu Puszczy.

Za czasów prof. J. Paczoskiego zostaje zapoczątkowany na terenie



Ols nad Orłówką w Parku Narodowym.



Złom sosny bartnej.

I tak to żyje Park Narodowy, rządzony prawem, przez człowieka pogwałconem oddawna na jego szczęście własne lub na niedolę... Jak gdyby bieg wieków urwał się nagle, a człowiek dumny z potęgi swej i rozumu nie śmie tknąć tu niczego. Jedyną władczynią parku jest Natura. Pokorne jej prawom żyją, walczą, zwyciężają i giną drzewa, krzaki, zielska, mchy i porosty, mnożą się i wędrują zwierzęta i ptaki. Sędziwe dęby i lipy rozpowiadają dawne klechdy, a młode świerczki, graby i klony, zadzierając ku górze zielone korony, słuchają w milczeniu, potem szepcą coś leszczynie i osikom drżącym, a te kłopotliwym, wylękłym poszmerem liści powtarzają krzakom i trawom, aż stare pogwarki upadną, jak suche igliwie, na miękkie mchy i na przyziemne runo wonne, gdzie stłoczyła się gęsta porośl żubrówki, czernic, borówek, macierzanki i wrzosów, nad któremi niby opar siwy unoszą się obłoki owadów wszelakich...

F. A. Ossendowski.

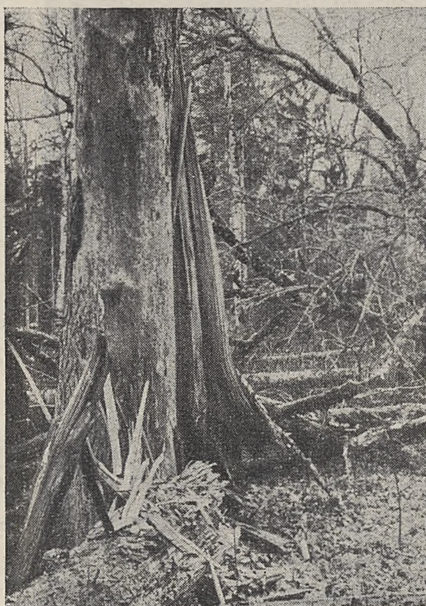


Wywroty po huraganie.

Puszczy ruch wycieczkowy. Zwłaszcza od 1930 roku zaczęły się coraz wyraźniej krystalizować zadania, które winno było spełnić nadleśnictwo Rezerwat, by osiągnąć następny etap rozwojowy — przekształcić się w jednostkę organizacyjną szczególną — Park Narodowy. A zadania te są następujące: 1) silna organizacja wewnętrzna przez rozbudowanie administracji i dobór do niej pracowników o odpowiednich kwalifikacjach; 2) stworzenie i stopniowe udoskonalenie warunków umożliwiających w przyszłości stałą pracę badawczą; 3) zorganizowanie Muzeum Puszczańskiego na zasadach trwałości i ciągłości (zapoczątkowane poprzednio uległo stopniowemu zanikowi); 4) propaganda Parku Narodowego w sensie zainteresowania nim nie tylko sfer naukowych, lecz i szerokich sfer społeczeństwa, nie tylko w kraju, lecz i zagranicą; 5) rozbudzenie regularnego ruchu turystycznego, jego odpowiednie ujęcie i organizacja.

Dopiero po spełnieniu tych zadań nadleśnictwo Rezerwat mogło być przekształcone w Park Narodowy, jako jednostkę organizacyjną szczególną.

Jakie zadania stanęły przed



Zniszczenie po burzy.

Parkiem Narodowym w obecnym stadium jego rozwoju?

Przede wszystkim chodziło o trwałe ugruntowanie wszystkich osiągniętych zdobyczy i planowe ich rozwinięcie.

Prace nad przysposobieniem Parku jako warsztatu badań naukowych t. zw. urządzeniowo - inwentaryzacyjne zostały rozpoczęte. Wykonywują je specjaliści z ramienia Instytutu Badawczego L. P. Zakończono kilkuletnie badania nad glebami Parku i przystąpiono do sporządzenia ich mapy. W roku 1926 zostały rozpoczęte prace nad inwentaryzacją drzewostanów. W ciągu ostatniego okresu posunęły się naprzód badania nad fauną Parku, w szczególności fauną owadów i ptaków. Badania te prowadzi Dr. J. J. Karpiński, których wyniki zawarte są w publikacjach Instytutu Badawczego L. P. oraz znajdują wyraz w rozbudowie działu zoologicznego muzeum. Muzeum uzyskało nowy obszerny lokal, więc zaistniała możność właściwego rozlokowania w nim dzia-

Zaklinam ciebie, o ty ciemny lesie,
Przez ciszę twoją!
Zaklinam ciebie, niechaj mnie upoją
Twe szumy!
Niechaj, jak dziecię rozpłakane, senne
I trwogą drżące,
Niechaj, jak dziecię, serce bolejące
Uciszę!...
Tu, jak w świątyni tajnej przyrodzenia,
Anioł przelata...
Tu, jak w świątyni, dzieli mnie od świata
Milczenie.
Gibkie kolumny tych dębów i sosen
Pod niebo dążą;
Gibkie kolumny łączą się i wiążą
W arkady....
Młoda leszczyna z poszeptem modlitwy
Uchyla czoła,
Młoda leszczyna uczy drobne zioła
Pacierza..,
I widać ołtarz u góry błękitny
Przez drżące liście;
I widać ołtarz, gdzie płonie ogniście
Dnia Gwiazda...

Maria Konopnicka.



Fragment lasu mieszanego.



47 metrowy świerk.

łów, składających się na jego część przyrodniczą.

W zakresie organizacji turystyki doprowadzono do tego, że dziś Białowieża znajduje się na liście miejscowości, objętych planową turystyką krajową; zdążają więc do niej pociągi popularne, kierowane są liczne wycieczki szkolne. Obok Zakopanego, Pienin, Krakowa, Wieliczki przyciąga Puszcza i gości zagranicznych.

Jak należy się spodziewać, najbliższym etapem rozwojowym Parku Narodowego będzie jego prawne ustalenie w drodze aktu państwowego, podobnie jak to ma miejsce z Parkiem Narodowym Tatrzańskim.





Wjazd do Parku Narodowego w Białowieży

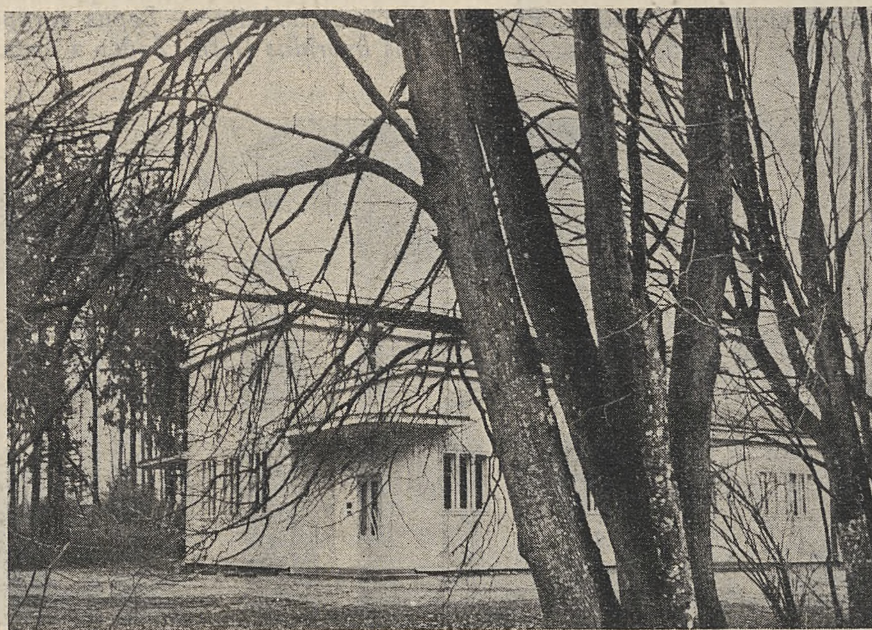
MUZEUM PRZYRODNICZE

Puszczańskie Muzeum Przyrodnicze zainicjowane przez nacz. Szredersa w roku 1921, już wtedy uzyskało pierwsze okazy. Później różne przechodziło losy; zwrotnym momentem w jego dziejach jest utworzenie w roku 1924 Nadleśnictwa Rezerwat, z którym zostało organicznie związane. Podczas gdy pierwsze lata dają zaczątki zbiorów zoologicznych (ptaki i ssaki), lata 1925 i 1928 to okres pracy prof. J. P a c z o s k i e g o i powstania zbiorów botanicznych.

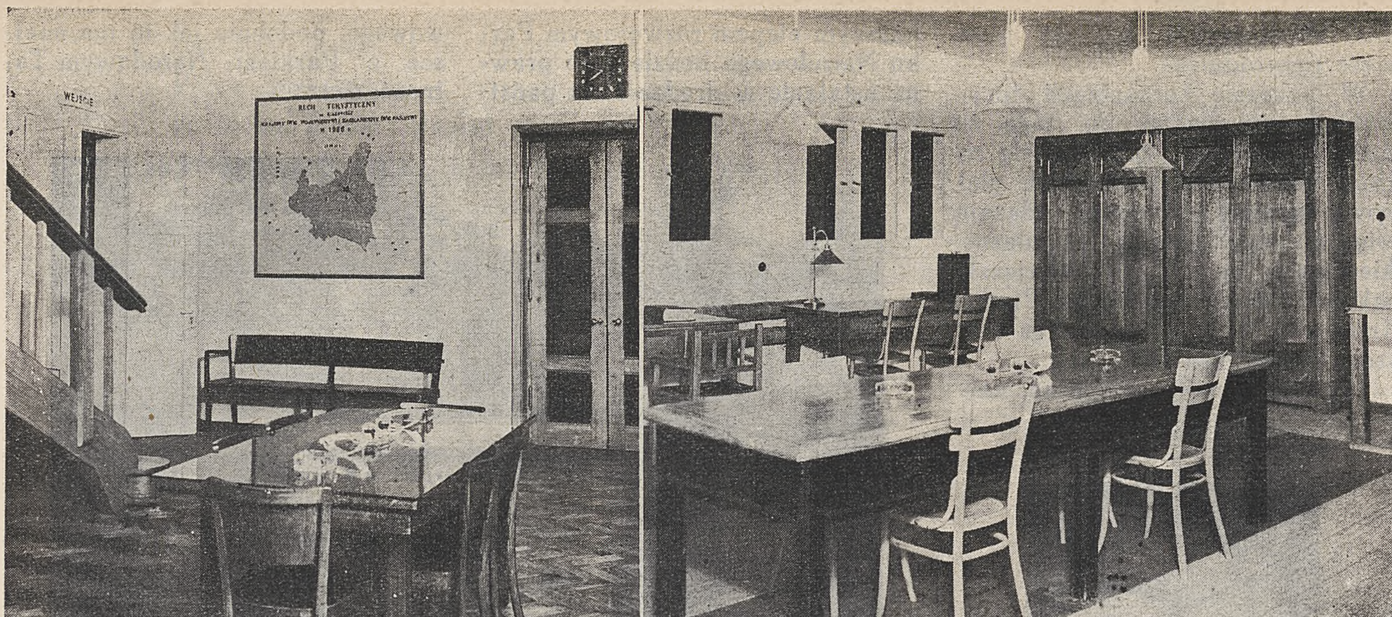
Dopiero jednak rok 1929, kiedy przeznaczony na Muzeum, choć nie przystosowany do jego celów, ale godny go i jak na ówczesny jego stan — obszerny lokal w Pałacu, kiedy zorganizowano preparatornię, uporządkowano, rozklasyfikowano zbiory, umieszczono je w odpowiednich szafach i gablotach, — dopiero rok 1929 można traktować jako wyjściowy — normalnego rozwoju muzeum. Z biegiem czasu, dzięki stałemu dopływowi eksponatów, regulowanemu przez Kierownictwo Nadleśnictwa Rezerwat, później Parku Narodowego, pomieszczenie to okazało się za szczupłe.

W roku 1936 przebudowano na terenie parku pałacowego osobny gmach, do którego przeniesiono zbiory w styczniu 1937 roku.

Ostatnia data otwiera więc nowy etap rozwojowy muzeum. Podczas gdy poprzednie okresy możnaby określić jako o k r e s y g r o m a d z e n i a e k s p o n a t ó w, teraz, mając do dyspozycji przystosowane do tych celów pomieszczenia, przystąpiło Kierownictwo Parku Narodowego do nadania całości w y r a ź n e j i d e i — metodycznego przedsta-



Widok z boku na nowy budynek Puszczańskiego Muzeum Przyrodniczego



Fragmenty: poczekalni oraz znajdującej się na piętrze biblioteki i pracowni naukowej

wienia przyrody Puszczy w ujęciu takim, aby każdy zwiedzający Puszczę po krótkich odwiedzinach w Muzeum wyniósł względnie dokładne uzupełnienie wiadomości o niej. Niezależnie od tego celu — dydaktycznego, Muzeum stanowi już obecnie poważny dorobek naukowy, w postaci kompletnych kolekcji systematycznych (inwentarz) wielu grup roślinnych i zwierzęcych tak cennych dla badaczy specjalistów.

Jeśli zapytać o zdanie Kierownika Parku, powie on nam, że uważa on teraz muzeum za będące w początkowym okresie rozwoju. Mimo całej wyrazistości oblicza obecnego muzeum w nowym lokalu, czeka Kierownictwo Parku żmudna praca jakby wyretuszowania wszystkich szczegółów, przemontowywania szeregu fragmentów — w interesie osiągnięcia postawionego sobie celu dydaktycznego. Z tym osiągnięciem celu wiązać się będzie organizacja nowych działów muzealnych, na które niestety nie ma miejsca w obecnym lokalu. Podobno lokal odpowiedni jest już przeznaczony w pobliżu, i w nim mieścić się będzie M u z e u m G o s p o d a r s t w a l e ś n e g o P u s z c z y.

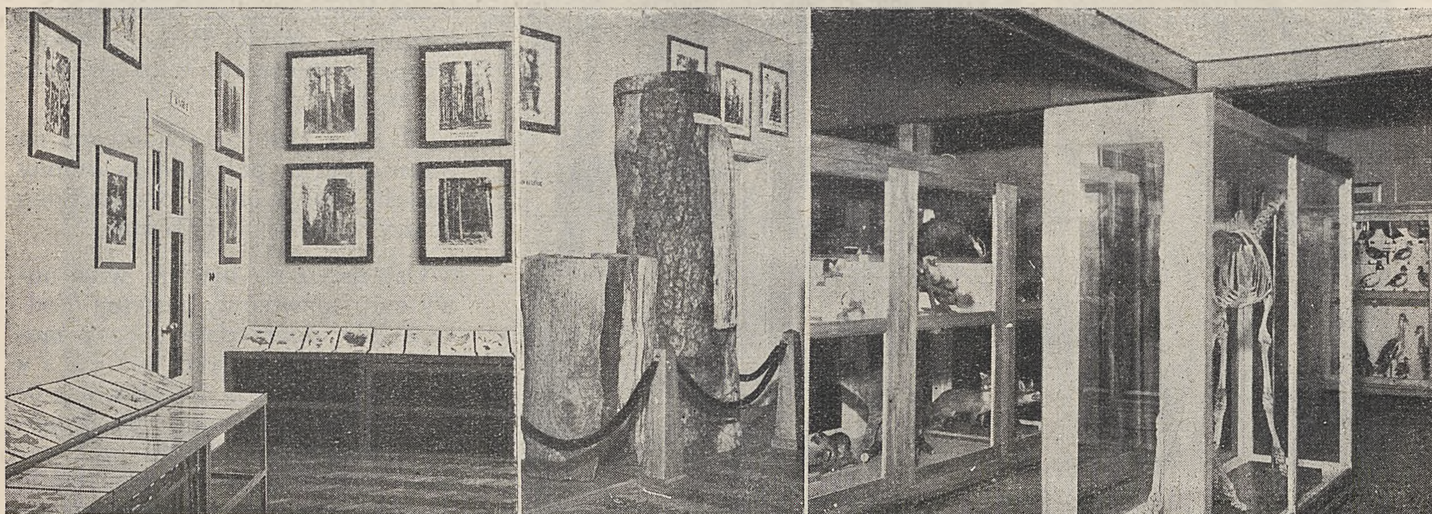
Ale rozejrzyjmy się bliżej w istniejącym dotychczas M u z e u m P r z y r o d n i c z y m.

Przede wszystkim ż u b r „Puszczy imperator". Muzeum posiada materiał dotyczący żubra, może najzasobniejszy w świecie. Piękną jest grupa, złożona z żubra-byka, krowy i cielęcia na tle fragmentu Puszczy. Prócz tego widzimy 3 szkielety: 2 byków i krowy, tak krwi białowieskiej, jak kaukaskiej.

Okaz wspaniałego byka oraz zbiór poroży uzupełniają muzealne bogactwo żubrze. Poza żubrem Muzeum posiada wcale niezły materiał dotyczący w i l k a i r y s i a.

Szkielety ł o s i a, j e l e n i a, s a r n y to prawdopodobnie pierwsze okazy muzealne kośćców tych zwierząt w Polsce.

Nie tak dawno entuzjazmowali się myśliwi wiadomością, że w północno - wschodniej Polsce żyje inny gatunek z a j ą c a (poza bielakiem) niż w Polsce południowo - zachodniej — *Lepus europaeus hybridus Desm.* Jeden z dwóch



Fragmenty: sali botanicznej, działu bartnictwa i sali ze zbiorami fauny puszczańskiej

okazów tego arcyrzadkiego zająca, zdobytych na ziemiach Polski, zdobi zbiory naukowe poza granicami kraju, a drugi znajduje się właśnie w Muzeum Puszczańskim.

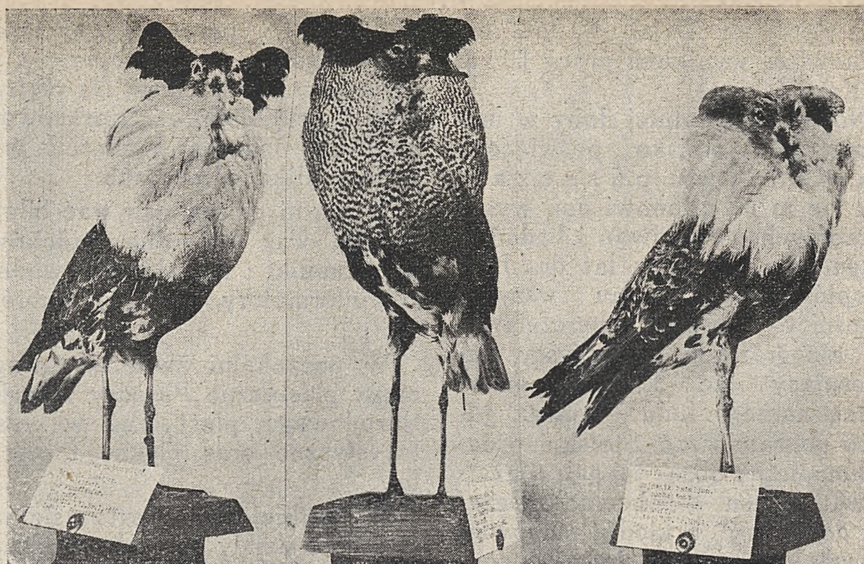
S m u ż k a *(Sicista trizona Pet.)*, myszka nosząca młode na grzbiecie, poprzyczepiane swymi ogonkami do jej ogona, również znana jest z Puszczy i okaz jej znajduje się w Muzeum.

Ptaki — jakież bogactwo gatunków! Wiadomą jest rzeczą, że wschód i zachód Europy posiada szereg gatunków zwierząt, a między innymi ptaków, spokrewnionych ze sobą, podobnych do siebie, jednak żyjących zdala jeden od drugiego. Jeżeli jeden z tych gatunków żyje, naprz. na zachodzie, to drugi na wschodzie. Są to t. zw. gatunki zastępcze. Otóż na terenie Puszczy Białowieskiej w wielu wypadkach daje się spotkać jednocześnie oba gatunki zastępcze danego stworzenia.

Pięknym przykładem tego jest o r z e ł k a r l i k *(Hieraaëtus minutus Brhm.)* i o r z e ł w ł o c h a t y *(Hieraaëtus pennatus Gm.)*. Kto nie wierzy (a na zachodzie wielu nie wierzy, gdyż nigdy nie widziało prawdziwego *Hieraaëtus minutus Brhm.*) w ich istnienie, jako odrębnych gatunków, niech zobaczy je w Muzeum Puszczańskim. A i szpaki szpakom nierówne, o czym mało kto wie. Wschodnia forma mniejsza od naszej, z czarnym (a nie żółtym, jak u naszego) dziobem spotyka się w Puszczy na przelotach i jest w Muzeum. Wielka sowa mszarna, sowa biała oraz sowa włochatka trzymają się również w Puszczy. Ś n i e g u ł a p o k r z e w k a b i a ł o s z y j a o r z e c h ó w k a, różne rzadkie gatunki n u r ó w — to jeszcze kilka przykładów nieczęstych u nas ptaków, których okazy można podziwiać w Muzeum. Kierownictwo Parku Narodowego posiada również dane na to, że w r o n k a a l p e j s k a *(Pyrrhocorax pyrrhocorax L.)*, ptak nie zaliczany do naszej fauny, zalatuje do Puszczy z wiosną w swych tajemniczych wędrówkach.

Któż nie podziwiał wspaniałej kolekcji b a t a l i o n ó w? Za trudnym byłoby wymieniać dalsze przykłady w tym krótkim artykule.

Niech ma wymowę fakt, że w Muzeum reprezentowanych jest około 200 gatunków ptaków w 500 blisko okazach!



Bataliony - bojowniki

Świat o w a d ó w w Puszczy jest niemniej ciekawy i osobliwy, niż świat ssaków i ptaków. Odnalezienie dziś nowych gatunków owadów dla ziem Polski oraz Europy Środkowej nie jest rzeczą łatwą. Jednak Muzeum może się poszczycić tym, że posiada szereg takich unikatów. Wymienimy tutaj (jako nowe okazy dla Polski): piękną ż ą d ł ó w k ę — *Crabro spinipes Mor.*, chrząszcza z rodziny c z a r u n c h o w a t y c h — *Bius thoracicus F.*, chrząszcza z rodziny k ó z k o w a t y c h — *Stenura thoracica Fbr.*, chrząszcza z rodziny k o r n i k o w a t y c h: *Polygraphus punctifrons Thoms.*, *Corphoborus cholodkowskyi Spess.*, *Pityogenes monacensis Fuchs.* *Pityophthorus morozowi Spess.*, *Pityophthorus trägardhi Spess.*, *Orthotomicus starki Spess.* Spośród wymienionych kilku gatunków nie było znanych w ogóle do czasu ich wykrycia w Puszczy w faunie środkowo - europejskiej. Muzeum posiada również w swoich zbiorach wiele gatunków owadów, stanowiących prawdziwą rzadkość w naszej faunie lub też spotykanych wyłącznie na wscho-



Fragmenty grupy żubrów

dzie i północy. Dział owadów jest całkowicie wynikiem pracy Dr. J. J. Karpińskiego.

Nowością ostatniej doby w muzeum jest stoisko poświęcone bartnictwu puszczańskiemu. Stanowi ono wynik skrzętnych poszukiwań i badań w ciągu ostatnich dwu lat dr. J. J. Karpińskiego, któremu wszyscy miłośnicy Puszczy, pszczelarze, ba etnografowie i wszyscy interesujący się kulutrą materialną naszego ludu — mogą gorąco pogratulować. Stoisko to daje kompletny obraz tej gałęzi użytkowania lasu — obecnie należącej do historii, a kiedyś stanowiącej obok łowiectwa jeden z podstawowych momentów zainteresowania się człowieka lasem.

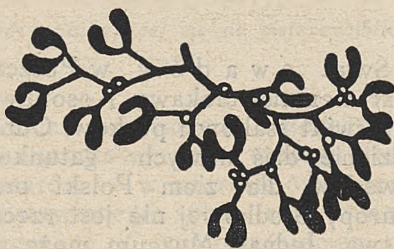
Z będącego w zaczątku zbioru bezkręgowych zwraca uwagę pełna kolekcja mięczaków Puszczy. Zielnik Muzeum zawiera około 6000 roślin. (zbioru i oznaczenia prof. J. Paczoskiego).

Parter lokalu muzealnego mieści następujące części: szatnię, poczekalnię, 1 wielką salę, 1 salę mniejszą, preparatornię, komorę dezynfekcyjną oraz korytarz z umywalnią i ubikacjami. Na piętrze znajduje się biblioteka i pracownia naukowa, mogąca pomieścić wygodnie kilkanaście osób.

W szatni można nabywać bilety wstępu oraz fotografie, widokówki, albumiki i książki (przewodniki, informatory, wykazy żubrów i t. p.).

W poczekalni zwracają uwagę mapy plastyczne Puszczy i Parku Narodowego, plastyczne wykresy turystyczne oraz piękne fotografie.

W wielkiej sali mieszczą się następujące działy muzealne: I Dział Ssaków, II Dział Ptaków, III Dział Gadów, Płazów, Ryb oraz IV Dział Bezkręgowych łącznie z bartnictwem.



Eksponaty są rozmieszczone w oszklonych i wewnątrz kunsztownie oświetlonych szafach i gablotach. Ma to na celu umożliwienie turystom zwiedzanie muzeum wieczorami, dla ekonomiczniejszego wyzyskania czasu ich pobytu w Białowieży.

Na ścianach tej sali są rozmieszczone fotografie zwierząt i ptaków ze zdjęć z natury w Puszczy.

W mniejszej sali mieści się: V. Dział Botaniczny. Flora puszczańska została w nim przedstawiona (zarówno w eksponatach zielnikowych) za szkłem jak w szeregu wielkich powiększeń fotograficznych oraz w wykresach plastycznych.

W budynku muzealnym mieści się preparatornia, bogato wyposażona w niezbędne narzędzia, przyrządy i urządzenia.

O zainteresowaniu muzeum świadczy ilość 125 tys. zwiedzających, odnotowana w księgach muzeum w czasie od 1929 do 1936 r.

INNE REZERWATY

Oprócz Parku Narodowego wydzielono na terenie Puszczy szereg mniejszych rezerwatów, nie objętych jego granicami, zarówno ścisłych jak i częściowych. Chronione na nich osobliwości flory puszczańskiej, uzupełniają w ten sposób Park. Są to rezerwaty: sosnowy, jodłowy, bagienny i zimoziołu północnego oraz rezerwaty szosowe.

Rezerwat sosnowy znajduje się na terenie Nadleśnictwa Nikor i zajmuje powierzchnię 338 ha. Obejmuje on cały kompleks typów drzewostanu z sosną, poczynając od boru mieszanego, poprzez bór iglasty, bór sosnowy, aż do lasu bagiennego. Dzięki specjalnej konfiguracji terenu typy te przechodzą stopniowo jeden w drugi, dając na małym odcinku doskonały przykład ścisłego związku gleby i rzeźby terenu z typem lasu. W tym rezerwacie ma swe stanowisko, między innymi, rzadki i piękny storczyk - obuwik *(Cypripedium Calceolus).* Rezerwat sosnowy jest rezerwatem ścisłym, stanowi on doskonałe uzupełnienie występujących w małej ilości w Parku Narodowym drzewostanów sosnowych.



Przeprawa przez Dziki Nikor studentów Uniwersytetu z Królewca.

Rezerwaty jodłowy (15,20 ha) oraz bagienny (95,25 ha) znajdują się również w nadleśnictwie Nikor. Obejmują część bagna Dziki Nikor oraz kępę lasu, zwaną Cisówką. Przy ich tworzeniu chodziło o zachowanie skrawka t. zw. niskiego bagna z jego pierwotną florą oraz drzewostanu z domieszką jodły. Chociaż pochodzenie tej jodły nie jest dotąd ściśle wyjaśnione, jednak stanowi ona, bądź co bądź, bardzo ciekawy obiekt, będąc wysuniętą



Fragment boru iglasteɛo w rezerwacie sosnowym

tak daleko na wschód od swego naturalnego zasięgu. Rośnie tam około 80 jodeł wśród grondu mieszanego na Cisówce.

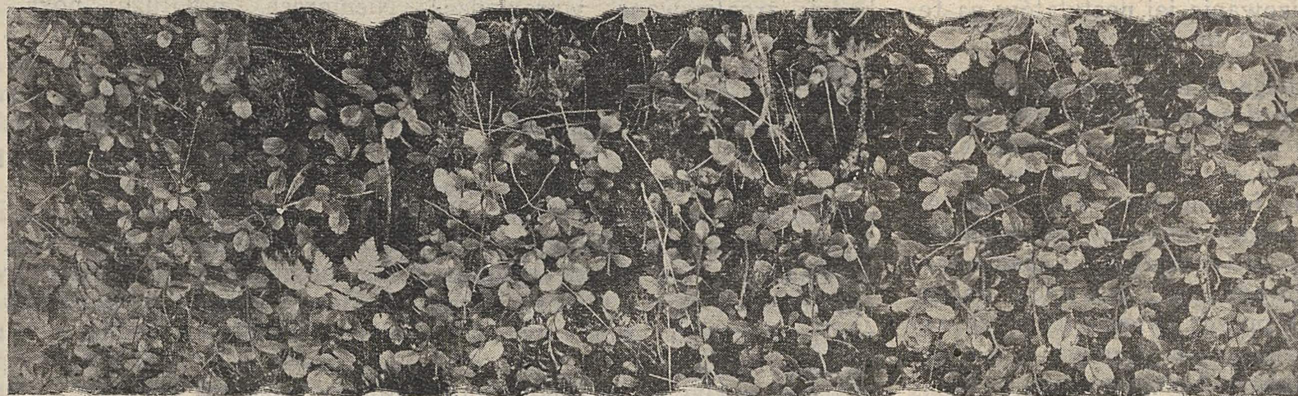
R e z e r w a t z i m o z i o ł u p ó ł n o c n e g o *(Linnaea borealis)* jest położony tak samo na terenie nadleśnictwa Nikor na zewnętrznej stronie moreny czołowej, jaka znajduje się w tej części Puszczy. Zajmuje on koło 2,5 ha. Zimoziół, jako relikt polodowcowy, zachował się tylko w tym skrawku Puszczy. Rośnie on bardzo obficie na poduszkach mchów wśród boru mieszanego, z domieszką jesionu i olszy.

Po obu stronach bitych gościńców, przecinających Puszczę z Białowieży w kierunku Hajnówki i Prużan (100 — 500 m), utworzono tak zw. r e z e r w a t s z o s o w y. Jest to rezerwat częściowy, gdyż usuwany w nim jest posucz i wiatrołomy.

Przepięknie zachowany starodrzew puszczański, bogaty w podrosty, wypełniające wszystkie luki, i nie niszczone bujnę runo — nadaje gościńcom tym wiele uroku i uderza oczy przejeżdżającego turysty przepychem form. Wydzielenie tego rezerwatu miało właśnie na celu utrzymanie puszczańskiego charakteru głównych arterii komunikacyjnych Puszczy. Obejmuje on znaczny obszar, bo 1867 ha.

W roku 1936 powstały jeszcze 2 mniejsze rezerwaty: r e z e r w a t ś w i e r k ó w o d r o ś l o w y c h oraz r e z e r w a t b l u s z c z u.

Świerki odroślowe dają się spotykać tu i ówdzie na terenie lasów



Zimoziół północny (Linnaea borealis)



polskich, jako zjawisko sporadyczne, przeważnie pojedynczo. Dr J. J. Karpiński odnalazł taką rzadką przyrodniczą oazę w oddz. 804 nadleśnictwa Królewski Most, na którym świerki odroślowe występują, jako zjawisko masowe i w pięknej formie. Dało to podstawę utworzenia nowego rezerwatu (1.80 ha).

Rezerwat bluszczu przedstawia zakątek w oddz. 646 i 647 nadleśnictwa Gródek (0,23 ha), wyjątkowo bogato porośnięty bluszczem. Bluszcz posiada na terenie Puszczy północno-wschodnią granicę naturalnego występowania w Europie.

Projektuje się ponadto utworzenie rezerwatu dębu bezszypułkowego w nadleśnictwie Królewski Most. Dąb bezszypułkowy posiada w Białowieży również naturalną północno-wschodnią granicę europejskiego zasięgu. Projekt ten jest bliski realizacji.

Po zakończeniu odbywającej się inwentaryzacji Parku Narodowego, ustalone zostanie, jakie jeszcze fragmenty Puszczy słabo lub wcale nie są reprezentowane w Parku, celem wydzielenia nowych rezerwatów dla stworzenia ochrony wszystkich typów przyrody puszczańskiej.

Oprócz rezerwatów mamy na terenie Puszczy cały szereg t. zw. pomników przyrody w postaci okazałych lub rzadkich odmian i gatunków drzew, kamieni narzutowych, kurhanów i t. p. Wszystkie te obiekty przyrodnicze czy pamiątkowe są specjalnie chronione. Wśród nich mamy piękne okazy dębu w nadleśnictwach Białowieża i Starzyna, pojedyncze jodły w nadleśnictwie Królewski Most, okazy świerku wężowego w nadleśnictwach Zwierzyniec i Białowieża, oraz piękną topolę czarną w nadleśnictwie Zwierzyniec.

ŻUBRY



Zimą 1930/31 roku.

Działalność Lasów Państwowych obejmuje dziś ogromnie ważne i cenne dla kultury naszej zagadnienie ochrony przyrody przez realizowanie jej postulatów na terytorium im podległym.

Polega to nie tylko na wydzielaniu z gospodarki rozległych parków natury i pomniejszych rezerwatów, mających na celu zachowanie fragmentów nienaruszonej, pierwotnej przyrody rzadkich już u nas, ale przejawia się również we wprowadzeniu z powrotem do naszych puszcz zwierząt cennych, zamieszkujących je ongiś, a w okresie zaboru wytępionych.

Spośród przedstawicieli dawnej fauny puszczańskiej, powróconej Białowieży na razie w stanie pół dzikiej hodowli, na pierwszym miejscu trzeba wymienić żubry, a potem tarpany. W roku bieżącym będzie zrealizowane wprowadzenie trzeciego przedstawiciela wytępionej w Puszczy fauny, a mianowicie niedźwiedzi. Do projektów należy jeszcze osadzenie bobrów i łosi.

Żubry, żyjące dziś tylko w zwierzyńcach, rozpowszechnione były niegdyś na całym obszarze Starego Lądu, postęp jednak cywilizacji, oraz związane z nią ograniczanie powierzchni leśnej wypierało królewskiego zwierza z jego ostępów, odbierając mu stopniowo prawo istnienia.

Tak więc znikały żubry w stanie dzikim z poszczególnych krajów Europy, w Anglii wyginęły już w XII w., we Francji w końcu XIV w., nieco dłużej utrzymały się w Niemczech, najdłużej, poza Polską, gdyż do końca XVIII w. w Siedmiogrodzie. Poza tym w stanie na pół oswojonym żyły w zwierzyńcach różnych krajów, dokąd najczęściej jako dary królów polskich były ofiarowywane.

Na całym niemal obszarze Polski istniały niegdyś żubry, lecz, będąc poszukiwanym łupem myśliwskim, wyginęły i pozostały w końcu w ostatniej ostoi — Puszczy Białowieskiej, uznanej za prywatną własność korony. Zwierzostan w niej podlegał ochronie, a polowania na żubry stanowiły wy-

łączny przywilej królów i ich gości.

Podobne koleje dotknęły żubra na obszarze Rosji, gdzie do końca wojny ostatnim jego siedliskiem były południowe stoki Gór Kaukaskich (rasa kaukaska).

Po rozbiorach Polski Puszcza Białowieska przeszła pod panowanie rosyjskie i z czasem stała się własnością osobistą carów. Od połowy XIX w. żubry w Puszczy otoczone zostały opieką i odstrzał ich mógł odbywać się tylko za zezwoleniem dworu.

Stan liczebny żubrów ulegał ciągłym wahaniom, zależnie od nawiedzających pogłowie żubrów zaraz, surowości zimy i t. p. W 1914 r. obliczano je na 730 sztuk.

Wielka wojna, okupacja niemiecka, a zwłaszcza okresy, w których żadnej władzy w Puszczy nie było i zdana ona była na łup miejscowej ogłodzonej ludności, przyczyniły się, iż liczba żubrów topniała szybko. Przyzwyczajone do dokarmiania za czasów przedwojennych nie lękały się ludzi, łatwo więc padały ofiarą bezkarnego kłusownictwa.

Już w 1918 roku liczba żubrów spada do 180 sztuk, a kłusownictwo trwa nadal aż do ostatniej sztuki. W dniu 12. IV. następnego roku pada z rąk kłusownika ostatni okaz żyjącego na wolności króla Puszczy.

Na zjeździe Ochrony Przyrody w Paryżu 1923 r. delegat polski, Jan Stolcman, podnosi sprawę otoczenia opieką ginącego żubra i z tej inicjatywy powstaje Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Żubra, które podejmuje rejestrację wszystkich pozostałych na świecie żubrów, rozproszonych po ogrodach zoologicznych i zwierzyńcach, oraz ustala zasady hodowli tego zwierzęcia.



„Boruś" i „Biskaja" w 1933

Administracja L. P. wprowadza w czyn w 1929 r. akcję odrodzenia żubrów w Polsce i w tym celu zakupuje za pośrednictwem Hagenbecka pięć sztuk tych zwierząt (trzy czystej krwi i dwie krowy — mieszańce z bizonem), przeznaczając im jako siedzibę Puszczę Białowieską.

Aby uchronić żubry przed zarazą, drapieżnikami i ludźmi złej woli, zostały one umieszczone w szczelnie ogrodzonym, przeszło 20-to hektarowym zwierzyńcu, który wkrótce został powiększony do obszaru 59 ha.

Żubry dniem i nocą pozostają pod dozorem strażników żubrowych, a opiekę hodowlaną i zdrowotną, poza miejscowymi organami łowieckimi, sprawuje stale w Białowieży zamieszkały lekarz weterynarz — hodowca, kierownik Laboratorium Biologicznego.

Zapoczątkowana w 1929 z 5 zaledwie sztukami wzrosła hodowla w roku 1936 do poważnych rozmiarów — 22 sztuk. Dążąc w myśl zasad, wytkniętych przez Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Żubra — do stworzenia w Biało-



„Biskaja" z młodym w 1933

wieży ostoi żubrów krwi czystej wyłącznie miejscowego pochodzenia, tworzy Administracja L. P. w roku 1934 nowy ośrodek hodowlany w nadleśnictwie Smardzewice nad Pilicą, w którym w r. 1936 umieszczono wszystkie mieszańce, pozostawiając w Puszczy jedynie sztuki krwi czystej. Przez wymianę ze Szwecją i Pszczyną doprowadzono do tego, że obecnie w Białowieży zgrupowane są, poza Pszczyną, wszystkie pozostałe na świecie żubry pochodzenia białowieskiego. Są to krowy: Biscaya, Biserta i Bilma; Pusta, Puma, Pupilka, Pustota, Puk i Purytanin[1]) to przychówek po ojcu Borusie. Do tego przychówku należy doliczyć jeszcze dwie krowy wysłane w 1924 roku do Szwecji, jednego stadnika do Niemiec i jednego stadnika osadzonego w Smardzewicach (Puchacz[2]).



„Biserta" w 1934



„Pustułka" w 1931

Liczba żubrów w Polsce zwiększa się obecnie dosyć szybko, co, w zestawieniu z małą płodnością krów przedwojennej hodowli białowieskiej, należy uważać za duży nasz sukces.

W Białowieży i w Smardzewicach mają żubry warunki możliwie naturalne dla zabezpieczenia ich przed degeneracją, należytego rozwoju fizycznego, odporności na wpływy atmosferyczne i przyzwyczajenia do przyszłego życia na wolnej stopie. Bo to jest ostatecznym celem hodowli.

Umieszczenie żubrów w zwierzyńcu daje możność dokładnej ich obserwacji i przeprowadzania ciekawych studiów biologicznych, a nawet obserwacji nad charakterem poszczególnych sztuk.

Z obserwacji tych wynika, że jakkolwiek odróżniają one dobrze dozorców i ludzi często odwiedzających zwierzyniec, potrafią jednak atakować bez żadnej przyczyny nawet strażników, podających im karmę.

Niebezpieczeństwo ich dla ludzi nieobytych jest tym większe, iż żubr, pozornie zwierzę ciężkie, powolne i niezdarne, potrafi być zwrotnym i chybkim. Rozzłoszczona żubrzyca przesadza z łatwością ogrodzenie półtorametrowe.

Żubrzyca z małymi atakują człowieka z odległości nawet stu metrów. Małe są nieufne i dzikie i gdy żubry będą żyły na swobodzie, nie będą żubrzęta dostępne dla oka ciekawych.

Z tej to właśnie przyczyny a również z obawy przed zawleczeniem zarazy, ostre przepisy dla zwiedzających wzbraniają dostępu obcym do zagród.

Dla turystów, zwiedzających zwierzyniec, wybudowano dwie wysokie kryte trybuny, umożliwiające bezpieczne oglądanie tych wspaniałych zwierząt.

Zimą żubry dokarmiane są okopowymi, owsem, sianem, a poza tym dostają żołędzie, liściarkę i świeże gałęzie drzew liściastych, z których ogryzają korę.

Sądzić należy, że w Puszczy Białowieskiej znajdą żubry właściwe im warunki rozwojowe i za kilkanaście lat, miejmy nadzieję, wspaniały ten zwierz znów będzie przemierzał niedostępne knieje Puszczy, tak jak to było przed wojną, a zwłaszcza za czasów królewskiej opieki.



[1]) Wszystkie żubry krwi czystej, urodzone za czasów polskich w Puszczy, otrzymują nazwy, zaczynające się na „Pu".

[2]) Spośród mieszkańców w Smardzewicach tylko dwie sztuki są starsze, reszta to przychówek po Borusie (7 sztuk), do którego doliczyć jeszcze trzeba dwie sztuki, przekazane Zoo Warszawskiemu.

TARPAN — KOŃ LEŚNY



Tarpany w Puszczy Białowieskiej

Konik puszczański zwany tarpanem leśnym był niegdyś zwierzęciem pospolitym w puszczach litewskich. Jako fakt historyczny podają kroniki, że na wojnę z Krzyżakami w r. 1410 dla jazdy litewskiej wyłapano w Puszczy Białowieskiej pewną ilość koników leśnych.

Z biegiem wieków tarpany, tak jak inna zwierzyna, równolegle z ustępowaniem puszcz na rzecz pól i wzmożoną eksploatacją obszarów pozostałych lasów, ulegały ilościowemu zmniejszeniu. Ostatnie okazy konika puszczańskiego wyłapano dopiero w drugiej połowie XVIII wieku. Część ich dostała się do zwierzyńca Zamoyskich koło Zamościa, gdzie przetrwały one do pierwszych lat XIX wieku. Po likwidacji zwierzyńca rozdane okolicznym włościanom w powiecie biłgorajskim stały się u nich domowym zwierzęciem pociągowym. Pomimo, że w ciągu ostatniego stulecia potomstwo tarpanów zrodzone w niewoli uległo licznym krzyżowaniom i wpływowi zmienionych warunków bytowania, zachowały jednak te koniki dotychczas wyraźne cechy morfologiczne konia leśnego, a więc: ubarwienie myszate lub wilczate, drobną swoistą budowę, pręgowatość grzbietu i boków oraz zmienność u niektórych okazów ubarwienia zależnie od pory roku.

Aby przywrócić Puszczy jej dawnego mieszkańca — konia leśnego zakupiła Dyrekcja w lutym 1936 roku 6 tarpanowatych koników (5 klaczy i 1 ogiera), wybranych w okolicy Biłgoraja u miejscowych włościan przez profesorów: dr. Vetulaniego z Poznania i dr. Antoniusa z Wiednia, umieszczając je w pięciohektarowej zagrodzie na terenie nadleśnictwa Gródek. Ponadto uzyskano z folwarku doświadczalnego Uniwersytetu Jagiellońskiego dwa ogiery również tarpanowate. Ten materiał hodowlany będzie wyjściowym dla wydobycia i utrwalenia zasadniczych cech tarpana drogą krzyżowania, jak również przez tworzenie konikom warunków jak najbardziej zbliżonych do tych, w jakich żył ongiś tarpan leśny — ich pradziad.

W roku bieżącym koniki, już z pierwszym pokoleniem potomstwa, zostaną umieszczone w nowym zwierzyńcu niedaleko zwierzyńca żubrów. Zwierzyniec ten posiada 25 ha powierzchni, a duża ilość śródleśnych polan łąkowych będzie dawać konikom wystarczającą ilość pokarmu naturalnego w okresie wegetacyjnym. Na wiosnę pogłowie zostanie powiększone przez nabycie nowych sztuk, które zostaną wyszukane. Obecnie, jako w początkowym okresie hodowli, zwierzyniec tarpanów nie jest jeszcze dostępny dla turystów.



LABORATORIUM BIOLOGICZNE

W roku 1930, po wprowadzeniu do Puszczy żubrów, powstała myśl powołania w Białowieży placówki, której zadaniem byłaby fachowa hodowlano - weterynaryjna piecza nad żubrami. W ten sposób powstało Laboratorium Biologiczne, stanowiące jednostkę terenową Instytutu Badawczego L. P. Dostateczne wyposażenie techniczne Laboratorium oraz obsadzenie go fachową siłą weterynaryjną pozwoliło włączyć do jego zadań prace rozpoznawcze nad chorobami zwierzyny łownej na terenie lasów państwowych; do tego celu służy pracownia bakteriologiczno-łowiecka. Istnieje zamiar ześrodkowania w Laboratorium badań nad przedstawicielami wyższej fauny leśnej, ponieważ Puszcza Białowieska jako ośrodek zarówno łowiectwa jak ochrony tej fauny stanowić może teren najbardziej się dla tych badań nadający.

Laboratorium Biologiczne mieści się na terenie parku pałacowego, zajmując specjalnie przystosowany czteroizbowy lokal do tych celów.



PUSZCZA JAKO TEREN REPREZENTACYJNY

OŚRODEK PAŁACOWY

Białowieża od czasów Jagiełłowych była pierwszą knieją królów polskich. Polowania monarsze trwały szereg dni, a nieraz i miesiące przebywał dwór królewski z zaproszonymi gośćmi w Puszczy. Wywołało to potrzebę pobudowania dworu myśliwskiego i za panowania królów polskich były one wznoszone na mniejszą i większą skalę, przechodząc w ciągu wieków różne koleje losów.

Gdy Białowieża stała się domeną carów — i oni pomyśleli o tym samym, wznosząc szereg budynków, które po przeróbce znajdują się i obecnie, choć przeznaczenie ich jest przeważnie inne niż dawniej.

Główny jednak gmach i obecnie służy, jako reprezentacyjny pałac dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i jego gości w czasie wielkich dorocznych polowań Białowieskich. Do roku zeszłego w skrzydle pałacu mieściły się zbiory Muzeum Puszczańskiego, które zostały przeniesione z początkiem 1937 r. do specjalnego budynku.

Wokoło pałacu w Białowieży rozpościera się park, o obszarze 50,11 ha, utrzymany całkowicie w stylu angielskim, założony przez rosyjski zarząd apanaży. Harmonijne grupy i kępy drzew na tle rozległych trawników tworzą malowniczy widok. Jedna z takich grup, położona na wzgórku opodal pałacu, składa się z kilkunastu wiekowych dębów, które pozostały widoczną pamiątką panowania puszczy również na Białowieskiej polanie.

Południowy odcinek Parku ożywia rzeka Narewka, tworząc dwa piękne stawy. Sieć alei i dróg łączy park z koloniami Białowieży-



Główna wieża pałacu z herbem Białowieży

Stoczek i Zastawie oraz ze żwirówką, wiodącą do Parku Narodowego.

Park, jako obiekt florystyczny-arboretum, przedstawia dużą wartość, bo rośnie tu około 200 gatunków drzew i krzewów. Sosny, świerki, jodły, limby, jałowce — z iglastych, — topole, orzechy, brzozy, olsze, jesiony i klony, lipy, wiązy, dęby — z liściastych, — wszystko w wielu gatunkach i odmianach, zarówno krajowych jak egzotycznych o różnorodnych formach koron i rozmaitym ulistnieniu, poprzetykane okazami mniej lub więcej rzadkich drzew i krzewów, jak rzucony na zboczu gór-



Stawy w parku pałacowym

ki pałacowej i trawniki o olbrzymich liściach kokornak pnący, ocieniający podsień pałacu. Prócz drzew i krzewów posiada park również ciekawe rośliny zielne, (byliny).

Na terenie parku pałacowego, w pewnej odległości od pałacu znajdują się dwa duże murowane domy mieszkalne — Urzędniczy i Myśliwski oraz kilka pomniejszych. Domy te zamieszkują urzędnicy Dyrekcji i Parku Narodowego, oraz znajdują w nich pomieszczenie Urząd Parku Narodowego, Laboratorium Biologiczne, Oddział Łowiecki D. L. P., oraz pokoje gościnne dla potrzeb reprezentacji i turystyki. Tej ostatniej służy jednak przede wszystkim kilka specjalnych schronisk, znajdujących się również w obrębie parku pałacowego.

W dawnym pałacyku myśliwskim, zbudowanym przed laty dla potrzeb administracji łowieckiej w 1845 r., mieści się Kasyno Urzędnicze Przysposobienia Wojskowego Leśników, z którego korzystają także turyści i zjeżdżający tu w czasie polowań myśliwi.

Obecnie budynkowi temu nadano styl polskiego dworku — leśniczówki, jaka tu niegdyś stała za czasów Polski przedrozbiorowej.

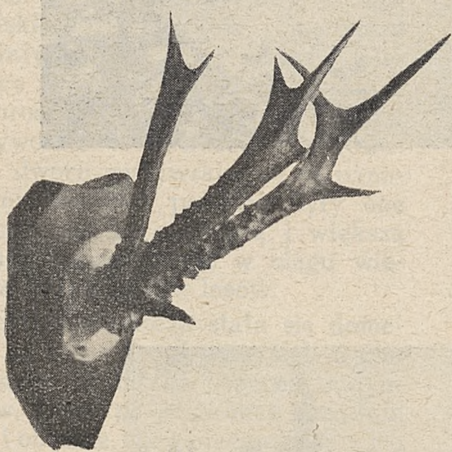


Wieża wschodnia pałacu



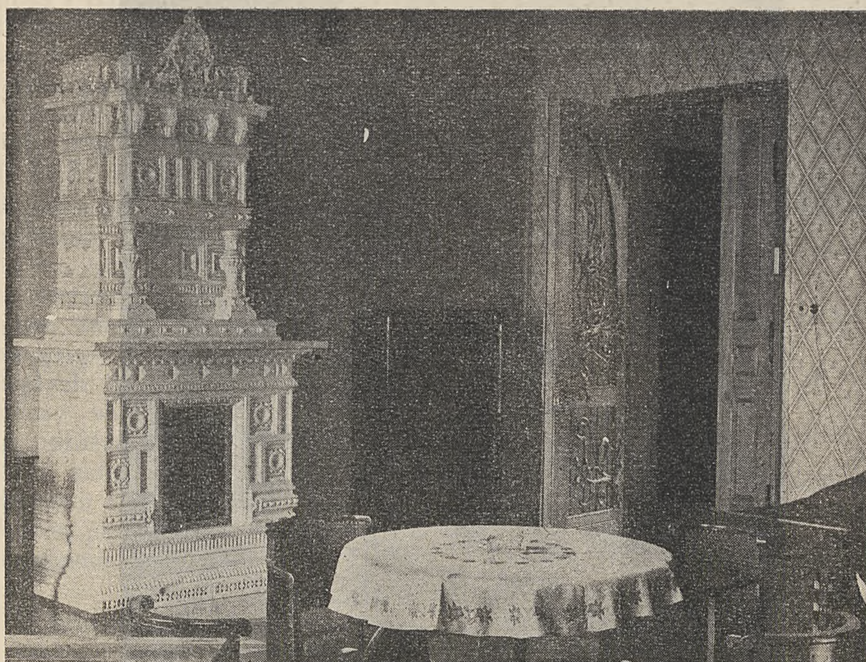


Widok na pałac od strony stawów





Zajazd przed pałac



Sypialnia Pana Prezydenta w pałacu



Tradycja łowów królewskich odżyła za nowej Rzeczypospolitej. Tak jak za wieków minionych — Najwyższy Przedstawiciel Jej Majestatu — Pan Prezydent Rzeczypospolitej posiada specjalny przywilej czynienia w Puszczy wielkich polowań, na które zaprasza myśliwych, przeważnie wysokich dostojników z kraju, spośród korpusu dyplomatycznego, oraz z zagranicy. Od trzech lat, na przykład, stałym gościem na zimowych polowaniach jest premier pruski Göring, wielki łowczy Rzeszy, zapalony myśliwy, w roku bieżącym bawił na zaproszenie Pana Prezydenta syn regenta Węgier — admirała Horthy'ego.

Polowanie w Puszczy na terenach reprezentacyjnych rozpoczęło się w 1930 roku.

Szczególniej zimowe polowania mają charakter okazały i odbywają się z zachowaniem tradycyjnych polskich zwyczajów myśliwskich.

Rano o oznaczonej godzinie rozbrzmiewa pobudka myśliwska. Po śniadaniu na dany sygnał uczestnicy polowania siadają do oczekujących pojazdów, udając się na wyznaczony pierwszy miot.

Po ustawieniu się myśliwych na stanowiskach, dźwięki trąbki myśliwskiej oznajmiają ruszenie naganki. Po każdym miocie podjeżdżają pojazdy, które przewożą myśliwych na następne stanowiska, gdzie już oczekuje inna partia naganki. Tak upływa miot za miotem z punktualnością według wyznaczonego programu.

W południe w przenośnym, ogrzewanym pawilonie myśliwskim w lesie, Pan Prezydent podejmuje swoich gości śniadaniem, po którym, w określonym znów czasie, trąbka zaprasza myśliwych do nowych ostępów. Wieczorem cały sznur sani, czy pojazdów na kołach, zależnie od stanu drogi — wraca do pałacu na obiad.

Z Puszczy tymczasem nadciągają furmanki z ubitą zwierzyną, którą po zważeniu i po dokonaniu pomiarów układało się do 1937 roku przed pałacem w parku do uroczystego otrąbienia rozkładu. W roku bieżącym, dla lepszego uwydatnienia rozmiarów zwierzyny, co jest dla myśliwych wielce interesującym, i dla lepszego efektu widokowego, zastosowano inny sposób rozkładu, a mianowicie zbudowano olbrzymi dębowy wieszak i na nim odpowiednio ugrupowano trofea.



Rozkłady polowań reprezentacyjnych w Białowieży. Od góry ku dołowi: rok 1934, 1935, 1936.

Po obiedzie Pan Prezydent w



Rozkład jednej z tur polowania w 1937 r.



Pan Prezydent, Marszałek Śmigły Rydz i inni uczestnicy polowania przed przenośnym pawilonem myśliwskim






Od góry: lewa — Pan Prezydent i premier Göring ze swoim trofeum, prawa — Pan Prezydent z ubitym przez siebie największym rysiem; od dołu: lewa — Pan Prezydent i gen. Sosnkowski, prawa — Pan Prezydent z min. Poniatowskim, z tyłu — syn adm. Horty'ego

OBŁAWA IDZIE

Zalęknione, nieufne, szeleszcząc po śniegu,
Przeszły sarny gromadką w szybkim, lekkim biegu,
Niezmącona znów cisza... W całej kniei głucho...
Cyt!... Szmer inny, — stłumiony ułowiło ucho.

W takt ciężkiego galopu, kołysząc cielskami,
Ciągną w dali dwa wilki. Miga między pniami
Sylwetka groźnej pary, łeb tuż przy ogonie,
Znika... znowu miga, — wreszcie w gąszczach tonie

J. J. Karpiński.

otoczeniu gości i świty wychodzi na rozkład przed pałac.

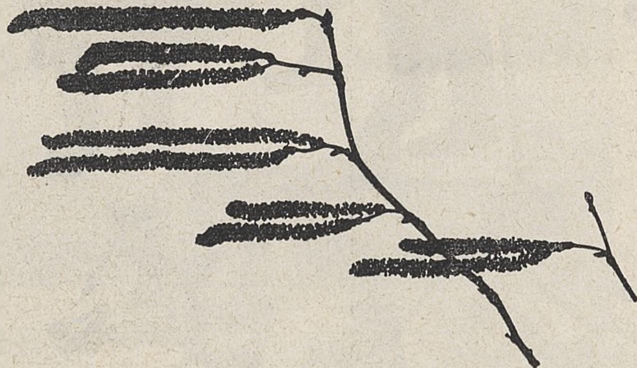
Na tle olbrzymich płomieni z palącego się w wysokich koszach żelaznych łuczywa czernią się sylwetki zwierzyny. Buchające czarnym dymem płomienie zmieniają kierunek pod wpływem wiatru i rozświetlają naraz rząd kosmatych odyńców, połyskujących w odblasku ognia szablami. Tworzą one dolne piętro olbrzymiego wieszaka. Wyżej nad nimi z odwieszonymi kitami, złotawym odblaskiem odbijają lisy, najmniejsze z całej myśliwskiej zdobyczy. A obok nich wydłużone sylwetki rabusiów leśnych — szaropłowych wilków i najcenniejsze trofeum puszczańskie — nasze rodzime tygrysy — rysie.



Nadchodzących myśliwych wita fanfara odegrana przez straż łowiecką na trąbkach. W czasie oglądania rozkładu, straż łowiecka gra myśliwskie kompozycje, jak „Śmierć odyńca", „Śmierć rysia, wilka" itd. oraz szereg innych tradycyjnych myśliwskich utworów.

Po obejrzeniu trofeum, które teraz najłatwiej porównać, myśliwi wracają do zamku, komentując ciekawe momenty z łowów.

TURYSTYKA W PUSZCZY



„Jestem w Białowieskiej Puszczy, o której prawili mi mój dziad i ojciec, i będę jutro widział żubry, których prawdopodobnie ani dziadek ani ojciec nie widzieli".
„Z Puszczy Białowieskiej" — Henryk Sienkiewicz.

Żyjemy w dobie ogromnego rozwoju turystyki krajoznawczej. Piękne zakątki leśne i puszczańskie obszary nie ostatnie zajmują dziś w niej miejsce, a Białowieża wśród nich była magnesem, który przyciągał już przed wojną, choć w stosunku do dzisiejszego masowego zwiedzania, były to nikłe sporadyczne wypadki.

Po odzyskaniu niepodległości, w okresie do 1924 r., do Puszczy Białowieskiej przyjeżdżały już wprawdzie wycieczki, ale też dość rzadko, były to przeważnie grupy młodzieży akademickiej, szkół średnich, leśników i przyrodników. Następny okres od 1924 r., to jest od chwili utworzenia Nadleśnictwa Rezerwat, po 1931 r. powoli ten napływ wycieczek wzrasta, lecz właściwy rozwój turystyki puszczańskiej datuje się od 1931 r., od czasu uruchomienia przez Park Narodowy pierwszego schroniska turystycznego, które zwiedzającym ułatwiło pobyt w Białowieży.

Pierwsze to schronisko, składające się z 3 sal ogólnych, zostało zaopatrzone w wodę bieżącą, oświetlenie elektryczne, centralne ogrzewanie, oraz kompletną pościel na 100 łóżek. Ta ilość łóżek okazała się jednak nie wystarczająca, gdyż frekwencja wzrastała z roku na rok bardzo znacznie, trzeba było pomyśleć prócz łóżek o wielkiej ilości zapasowych sienników na tanie noclegi dla młodzieży szkolnej. W latach 1934—1935, w związku ze wzrastającymi potrzebami turystyki, urządzono luksusowo umeblowane pokoje gościnne, a w roku 1936 i bieżącym oddane zostały dla użytku zwiedzających obszerne pomieszczenia, na kilkadziesiąt osób (pokoje 4—8 osobowe) oraz nowe jeszcze pokoje o charakterze hotelowym (1 i 2 osobowe). Wszystkie te urządzenia turystyczne mieszczą się na terenie Parku pałacowego.

W obecnym stanie rzeczy Park Narodowy ma możność pomiesz-



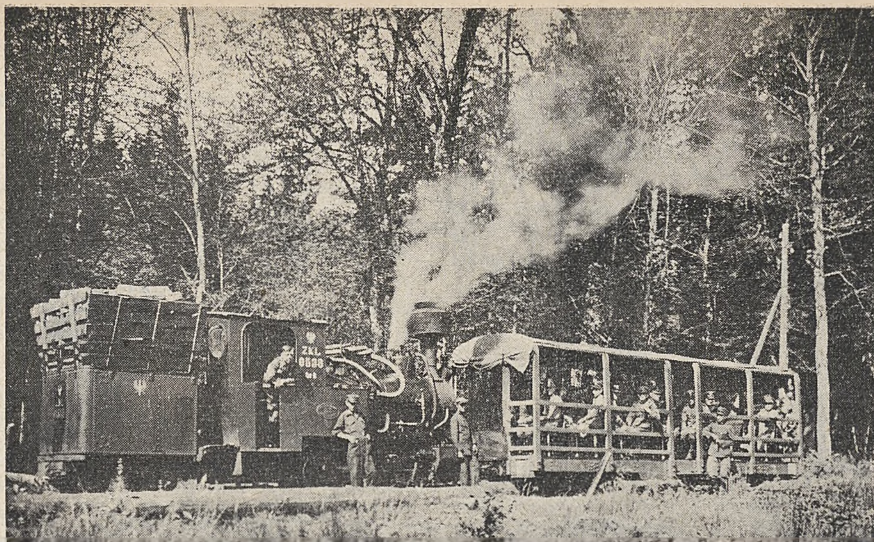
Młodociane turystki na swój sposób mierzą stuletnie świerki

czenia wygodnie w schroniskach i pokojach do 300 osób dziennie. Opłaty za noclegi są bardzo zróżniczkowane i wynoszą od 30 groszy (młodzież) do 3 zł. za dobę od osoby.

Większość przybywających do Białowieży turystów pochodzi z kraju, pewien odsetek — z zagranicy. W latach 1934 i 1935 zwiedzili Białowieżę goście z bliższych i dalekich krajów, jak U. S. A., Niemiec, Anglii, Francji, Włoch, Gdańska, Holandii, Belgii, Austrii, Rumunii, Jugosławii, Finlandii, Luxemburga, Turcji, Czechosłowacji, Hiszpanii, Danii, Japonii, Węgier, Szwajcarii, Bułgarii, Norwegii, Szwecji, Łotwy, Estonii, Portugalii, Palestyny, Litwy, Afganistanu, Mandżurii, Z. S. R. R.

W roku 1936 zwiedziło Białowieżę ogółem 24.074 osób, w tym: z kraju 23.598 osób, z zagranicy 476 osób. Z kraju przybyło — według województw: z białostockiego 9.747 osób, z warszawskiego 7.010 os., z poleskiego 2.399 os., z lubelskiego 825 os., z nowogródzkiego 625 os., z poznańskiego 534 os., z lwowskiego 447 os., ze śląskiego 400 os., z wileńskiego 391 os., z krakowskiego 390 os., z kieleckiego 334 os., z łuckiego 257 os., ze stanisławowskiego 120 os., z pomorskiego 82 os., z wołyńskiego 34 os., z tarnopolskiego 3 os.

Spośród wycieczek 60% zwiedzających w tym roku Białowieżę — to młodzież szkół średnich i niższych. Poza tym przybywały wycieczki oświatowe, towarzyskie i inne, a także osoby pojedyncze.



Kolejka leśna na usługach turystyki puszczańskiej



Zimą do Puszczy!

Ruch turystyczny na terenie Puszczy Białowieskiej, od chwili kiedy były prowadzone odpowiednie zapisy, t. j. od r. 1925, ilustruje zestawienie, świadczące o szybkim tempie jego wzrostu.

A więc:

r. 1925 —	2534	osób
r. 1927 —	2413	„
r. 1927 —	3351	„
r. 1928 —	5416	„
r. 1929 —	3641	„
r. 1930 —	6722	„
r. 1931 —	10631	„
r 1932 —	16420	„
r. 1933 —	16084	„
r. 1934 —	15262	„
r. 1935 —	12322	„
r. 1936 —	24074	„

Należy zaznaczyć, że cyfry te, obejmując jedynie turystykę zorganizowaną, nie wliczają turystyki „dzikiej". Rzecz oczywista, że o frekwencji w danym roku decyduje dużo czynników a przede wszystkim pogoda, która, niestety, na terenie Puszczy Białowieskiej jest na ogół kapryśna.

Jakie obiekty są przeznaczone do zwiedzania na terenie Puszczy oraz w jaki sposób zorganizowano zapoznanie się z nimi?

Przyjeżdżający do Białowieży zwiedzają w pierwszym rzędzie: Park Narodowy, dający wyobrażenie o lesie pierwotnym, rezerwat żubrzy oraz Przyrodnicze Muzeum Puszczańskie. Na zwiedzenie tych obiektów potrzeba 1—1½ dnia.

Poza tym można zwiedzić inne osobliwości Puszczy jak: rezerwat sosnowy, rezerwat jodłowy, zimoziołu i inne, jak również obiekty historyczne Puszczy.



W powrotnej drodze z wizyty u żubrów — u stóp góry Batorego

nie 50 gr. (dorośli) od obiektu i osoby. Kasyno Urzędnicze P. W. L. pełni rolę gospody turystycznej, dając całodzienne utrzymanie za 2 zł. 50 gr. od osoby.

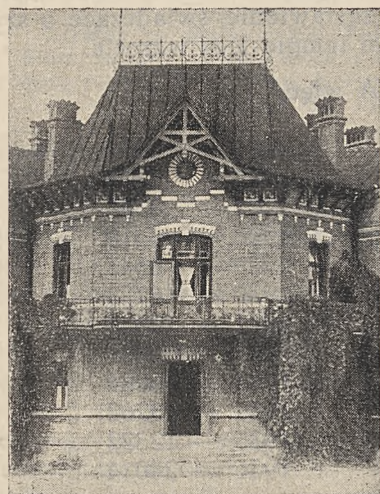
Zwłaszcza w sezonie letnim Białowieża posiada dogodne połączenia kolejowe. Za wyjątkiem ziem północno - wschodnich, skąd dojazd wiedzie przez Wołkowysk —Hajnówkę, względnie Białystok —Hajnówkę, najlepsze połączenia kolejowe ma Białowieża z Warszawą, odległą od niej o 233 km. Poza tym dogodną możność dojazdu dają linie autobusowe P. K. P., łączące Białowieżę ze stacjami kolejowymi w Białymstoku i w Bielsku-Podlaskim. Odległość Białystok — Białowieża wynosi 98 km, którą autobus przebywa w ciągu czterech godzin.

Szereg szlaków automobilowych łączy prócz tego Białowieżę ze wszystkimi ważniejszymi miastami Polski. (Garaż i stacja benzynowa na miejscu). Odległość od Warszawy wynosi najkrótszą drogą 230 km, ze Lwowa 440 km, z Poznania i Krakowa przez Warszawę — po 530 km, i z Wilna — 350 km.

Dotychczas ruch turystyczny związany jest najbardziej z wiosną, latem i jesienią, trzeba się jednak spodziewać, że Białowieża stanie się wkrótce licznie odwiedzanym terenem narciarstwa nizinnego, a latem przybywać będą również i sportowcy kajakowi na rzeki puszczańskie.



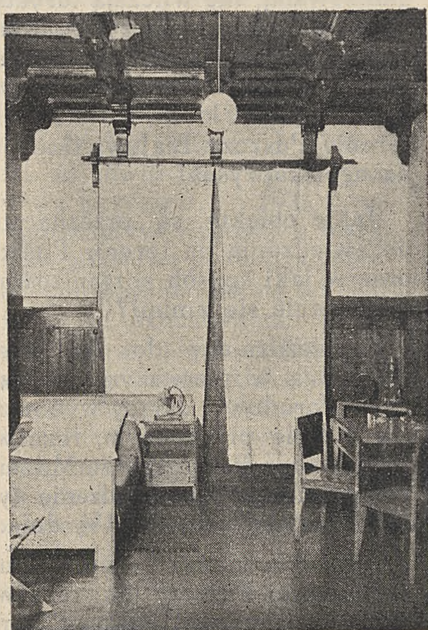
Kasyno w zimowej szacie



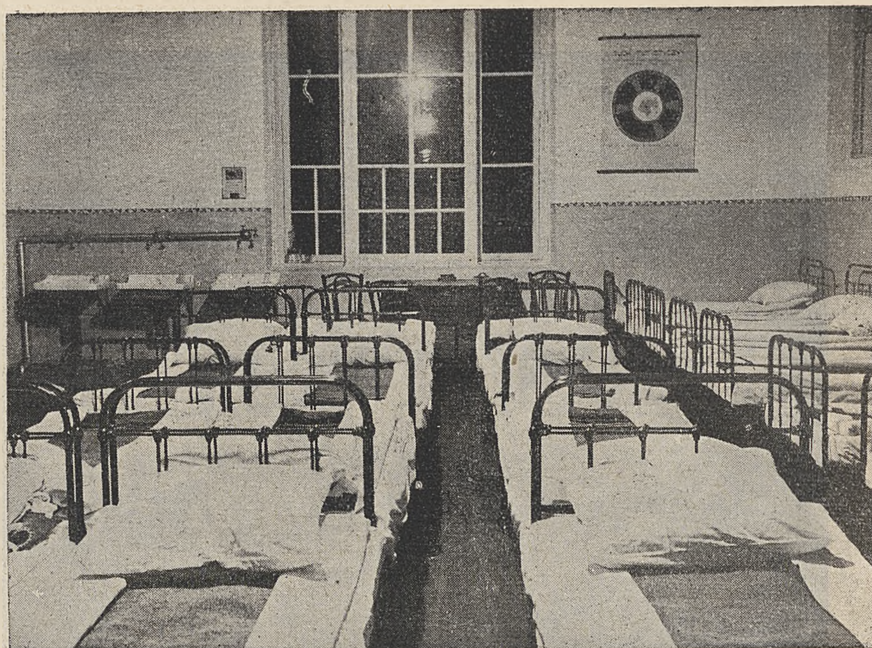
Dom Myśliwski

Dłuższy pobyt pozwoli zwiedzić w pobliskiej Hajnówce zakłady przemysłu drzewnego, tartaki, fabrykę chemiczną, terpentyniarnię oraz Szkołę Przemysłu Drzewnego. Wreszcie udostępnienie dla turystów linii kolejki leśnej pozwala na odbycie przejażdżki po Puszczy i zapoznanie się z jej bogactwami, a także zniszczeniem wojennym i pracą leśników polskich.

Grupom zwiedzających przydziela się przewodników zarówno do Parku Narodowego, jak do innych obiektów. Za karty wstępu (wraz z przewodnictwem) płaci się 20 gr. (młodzież szkolna) względ-



Pokój gościnny w Domu Myśliwskim



Fragment ogólnej sali schroniska turystycznego

Z NASZYCH STOWARZYSZEŃ

RODZINA LEŚNIKA

SEKCJA OPIEKI NAD DZIECKIEM PRZY ZARZĄDZIE GŁÓWNYM R. L.

Sekcja Opieki nad Dzieckiem podaje do wiadomości, że w roku bieżącym będą zorganizowane następujące kolonie letnie:

1) *lecznicza* w Rabce organizowana wspólnie z Rodziną Urzędniczą. Koszt 4-tygodniowego utrzymania wraz z kuracją zł. 80.

2) *wypoczynkowa* w Puszczy Mariańskiej — koszt utrzymania 4-tygodniowego zł. 45.

Kolonie obejmować będą 2 sezony: lipiec i sierpień. Lipiec dla dziewczynek, sierpień dla chłopców. Na obydwie kolonie przyjmowane będą dzieci w wieku od 7 do 14 lat.

Koszta podróży obciążają rodziców. Termin zgłoszeń upływa z dniem 1 maja 1937 r.

Pomimo, że ceny za pobyt na wszystkich koloniach letnich już są obniżone, poszczególne Oddziały i Koła z kredytów przewidzianych w preliminarzach budżetowych na cele kolonii winny uwzględniać zniżki dla dzieci mniej zamożnych.

Jednocześnie donosi się, że Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem Dział Wydawniczy zaofiarował R. L. rabat w prenumeracie 2-tygodnika „Młoda Matka". Koszt prenumeraty rocznej będzie wynosił zł. 8 (t. j. 20% rabatu) oraz w wyjątkowych wypadkach, dla najuboższych członków R. L. rabat 40% t. j. 6 zł. rocznie. Tygodnik „Młoda Matka" oddaje nieocenione usługi w higienie, pielęgnacji i wychowaniu dziecka i byłoby bardzo pożądane, żeby Koła żywiej zainteresowały się tym pismem.

PRZEGLĄD ECH LEŚNYCH

KRONIKA LEŚNA

Zjazd Dyrektorów Lasów Państwowych. W dniu 13 b. m. odbył się w Warszawie kolejny Zjazd Dyrektorów Lasów Państwowych. Przedmiotem prac zjazdu poza omówieniem zagadnień bieżących i spraw budżetowych była kwestia wykonania przez Lasy Państwowe uchwał Rady Ministrów odnośnie zahamowania zwyżki cen drewna na rynku krajowym. Przeprowadzona analiza wyników sprzedaży drewna z Lasów Państwowych na rynku krajowym wykazała, iż dotychczasowe zarządzenia Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych zmierzające do stabilizacji cen surowca i materiałów drzewnych zostały w całości, zgodnie z postanowieniami Rządu wykonane. Utrzymywanie cen drewna z Lasów Państwowych na dotychczasowym poziomie będzie kontynuowane. Stwierdzono również w wyniku dotychczasowych zarządzeń Dyrekcji Naczelnej L. P., zalecających zarezerwowanie odpowiednich sortymentów drewna dla potrzeb wsi oraz stosowanie rabatów od cen handlowych, dostateczne zaopatrzenie ludności wiejskiej w budulec i opał z Lasów Państwowych. Szczegółowe dane statystyczne za 3-miesięczny okres działania tych zarządzeń wykazały wzmożenie się ilościowe konsumcji drewna w rejonach wiejskich, przy czym nieliczne tylko rejony, jak Pińszczyzna, Kurpie i niektóre okolice Pomorza i Małopolski wykazują nisko jeszcze stan siły nabywczej ludności wiejskiej. Nowowydane zarządzenia idą w kierunku stosowania większych niż dotychczas rabatów przy sprzedaży budulca, przeznaczonego na pokrycie potrzeb lokalnych, oraz tworzenia odpowiednich zapasów na ten cel. Dla zapewnienia skuteczności tych zarządzeń nadleśnictwa państwowe przeprowadzać będą kontrolę czy drewno sprzedawane nie podlega odsprzedaży przez ludność wiejską i nie staje się przedmiotem spekulacyj, co, jak stwierdzono, wielokrotnie miało miejsce. W okolicach, gdzie Lasy Państwowe nie mają decydującego znaczenia w zakresie zaopatrzenia rynku miejscowego nadleśnictwa państwowe wpływać będą na administrację prywatnych gospodarstw leśnych w kierunku obniżenia cen drewna, przeznaczonego dla potrzeb wsi, do poziomu stosowanego w Lasach Państwowych. Akcja ta ma być prowadzona z całą stanowczością, przy jednoczesnym jaknajdalej idącym przystosowaniu jej potrzeb i możliwości poszczególnych rejonów. Przy omawianiu akcji obniżki cen przybył na zjazd p. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, Juliusz Poniatowski. Wysłuchał on referatów Dyrektorów L. P., po czym wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że dla rolnictwa jest nadal niezmiernie ważną cena produktów, zakupywanych dla warsztatu rolnego. Poważna zwyżka cen artykułów rolnych nie wpłynęła bowiem w całości do rąk rolników, gdyż znaczna część tych artykułów była już w innych rękach. Stąd należy wyciągnąć, że i cena artykułów drzewnych, dostarczanych rolnikom musi być dopasowana do rzeczywistej zdolności nabywczej wsi. Zbyt szybka i wielka zwyżka cen drewna musiałaby doprowadzić do przesunięcia zakupów budulca na okres pożniwny i znacznie opóźniłaby wiejskie inwestycje budowlane, co jest oczywiście niewskazane i czego należy uniknąć.

KRONIKA WYDARZEŃ

WYGRANA BATALIA FINANSOWA PAŃSTWA

Min. Skarbu ogłosiło tymczasowe roczne sprawozdanie z całorocznego budżetu minionego okresu, to jest od 1 kwietnia 1936 do 31 marca 1937 r. Według tego sprawozdania rok sprawozdawczy dał nadwyżkę w dochodach, nad wydatkami w sumie 6.012 000 zł., ponieważ jednak w miesiącach IV, V i VI r. b. będą czynione wydatki jeszcze pochodzące z tego minionego okresu w sumie 3.600.00 zł., więc netto okres sprawozdawczy dał około 2.4 milionów złotych. Jeżeli przyrównać do zeszłorocznego deficytu w sumie 263,4 mil. złotych, to jest to wielkie zwycięstwo Ministerstwa Skarbu a więc i gospodarki Państwa. Trzeba przy tym nadmienić, że o ile z przedsiębiorstw państwowych, koleje państwowe nie dały przewidzianych dochodów, a inne dały w granicach przewidzianych. o tyle

jedne Lasy Państwowe, dając taką ogromną nadwyżkę, przyczyniły się wybitnie do końcowego rezultatu gospodarki państwowej.

WALKA Z DROŻYZNĄ

Z uwagi na zapoczątkowany już okres wielkich robót inwestycyjnych (okręg Sandomierski w pierwszym rzędzie), polepszającą się ogólną koniunkturę gospodarczą, Rząd wystąpił energicznie przeciwko stałej zwyżce cen. Rozpoczęła się walka z kartelami przez rozwiązanie niektórych, a dalsze kroki są zapowiedziane. Prócz tego obniżoną została cena chleba, kasz, wprowadzono zakaz eksportu zbóż przy ułatwieniach na import pasz dla zaoszczędzenia ziarna od spasania.

OBIE STRONY ATAKUJĄ W HISZPANII.

W Hiszpanii na baskijskim froncie w dalszym ciągu atakują nacjonaliści choć tempo ich koło Durango po początkowych dużych sukcesach jest o wiele mniejsze. Jedne źródło podaje, że baskowie prowadzą już rokowania o oddanie swojej prowincji z Bilbao oddziałom gen Franco, inne temu zaprzeczają. W każdym razie położenie Bilbao jest o tyle trudne, że jego aprowizacja dokonywana jest głównie drogą morską, co napotyka na trudności ze strony krążowników gen. Franco, które blokują Bilbao. Zatrzymały one i parę angielskich statków z żywnością, zdążających do tego portu i zmusiły je do udania się do portów francuskich. Dało to powód Anglii do interwencji, która nie uważając oficjalnie gen. Franca za stronę wojującą, nie chce się pogodzić z utrudnieniami handlu angielskiego, nie będącego kontrabandą wojenną. Z tego też powodu wysłała Anglia do Bilbao jeden ze swych największych krążowników „Hood", który ma być gwarantem swobodnego dojazdu angielskich statków towarowych. Sprzeczne komunikaty wojenne obu stron w dalszym ciągu zasnuwają mgłą stan rzeczywisty walk na północy, lecz jeszcze więcej nie dają możności oceny i dania wiernego sprawozdania, które dotyczą frontu madryckiego.

Tam atakują znów czerwoni, którzy donoszą, że poza 300 mtr odcinkiem odcięli całą dzielnicę uniwersytecką od bazy powstańców i w związku z tym gen. Miaja, głównodowodzący obroną stolicy drogą radiową obiecuje bezpieczeństwo załodze powstańczej dzielnicy w razie poddania się.

W tym samym czasie gen. Queipo de Llano donosi, że ofenzywa madrycka czerwonych kosztuje ich już 12000 zabitych i rannych, że z poszczególnych brygad międzynarodowych pozostały resztki, i że ani metra nie wydarli czerwoni terenu. Zdaje się z tego, że sukcesy, jeżeli są, to są lokalne, w każdym razie, ponieważ odbywają się na froncie najlepszych umocnień, siłą rzeczy muszą być najkrwawsze.

Dzienniki włoskie i agencje włoskie donoszą systematycznie o dalszych dostawach broni i amunicji, zwłaszcza samolotów z Francji i Sowietów. Czy tak jest rzeczywiście, czy tylko tą drogą ułatwiają sobie Włochy dyplomatyczną kampanię w komitecie nieinterwencji, jak odwrotnie do niedawna czyniły to Sowiety?

Radio

Niedziela, 18.IV. — *8.03 Gazetka Rolnicza* — red. St. Jagiełło; 8.25 Hodowlą drobiu podnieśmy dochód z gospodarstwa — p. M. Różański; 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Św. Krzyża; *15.15 PRAWDĘ MÓWICIE ANDRZEJU — INŻ. M. SOSNOWSKI;* 17.00 Koncert symfoniczny z Łodzi; ska; 21.20 Recytal fortepianowy Beve- 21.00 „Znaleziona melodia" — humoreridge Webstera; 22.00 *„Echa leśne" — audycja muzyczna.*

Poniedziałek, 19.IV. — 12.03 Walce J. Straussa i E. Waldteufla; 15.15 Piosenki holenderskie; 16.30 Polska Kapela Ludowa Dzierżanowskiego; 17.00 „Organizacja liceów pedagogicznych" odczyt; *18.50 Posiewna pielęgnacja zbóż* — inż. M. Niklewski; 21.00 „Chopin jako pisarz" — wieczór literacki; 21.30 „Odgłosy Wileńszczyzny" — „Białorusini".

Wtorek, 20.IV. — *12.50 Skrzynka rolnicza* — inż. W. Tarkowski; 16.30 Koncert jugosłowiańskiego chóru; 17.15 Koncert kameralny; 17.50 „Dziennik feministyczny" — monolog Romany Dalborowej; 19.00 „Czy młodzież współczesna jest lepsza czy gorsza od dawnej" — dyskusja; 20.15 Koncert symfoniczny; 22.30 „Emil Verhaeren" — kwadrans poetycki.

Środa, 21.IV. — 15.15 Trio salonowe z Polskiego Radia; 16.10 „Mała Ziunia" — słuchowisko dla dzieci starszych; 17.15 Koncert solistów; *18.50 SPOŁECZNE ZNACZENIE DNIA LASU — INŻ. J. HAUSBRANDT;* 19.00 „Bal maskowy" — obrazek obyczajowy. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Carlo Zecchi.

Czwartek, 22.IV. — *12.50 „Jak się zorganizowali we wsi Sadłowie"* — pogadanka p. M. Lisiecki; 16.20 „Hokus pokus dominikus" — audycja dla dzieci; 16.35 Muzyka dla dzieci; 17.15 Współczesna polska muzyka kameralna; 17.50 „O dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego" — odczyt; 19.00 Słuchowisko p. t. „Słowacki w Poznaniu"; 19.40 Koncert orkiestry wojskowej; 20.30 „Poznań, jako środowisko kulturalne" — odczyt.

Piątek, 23.IV. — 15.15 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.; 17.15 Koncert solistów; 19.20 „Z pieśnią po kraju"; 19.45 „Zwiedzajmy ośrodek Wych. Fizyczn. w Warszawie" — reportaż; 20.05 „Biały kwiat" — pogadanka o operze; 20.15 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie opery „Biały Kwiat".

Sobota, 24.IV. — *12.50 Skrzynka rolnicza* — inż. W. Tarkowski; 14.30 *Ogłoszenie konkursu z nagrodami dla dzieci p. t. „Dlaczego powinniśmy kochać i szanować las";* 16.15 „Z wieży Mariackiej patrzymy na Kraków"; 16.50 Koncert popularny; 18.50 „Kraków i Poznań w życiu kulturalnym Polski"; 19.30 „Przy wieczornej herbacie"; 21.50 „Pół godziny impertynencji bez drutu" — „Praojcom z zielonego balonika"; 22.00 Do tańca — gra Mała Orkiestra P. R.

Kącik rozrywkowy

W PUSZCZY...

SZARADA

Już świta. W głębi puszczy
grają pierwsze rogi,
wzniecając w sercach zwierząt
szał lęku i trwogi.
Ósmy i *piąty* śmierci
przesunął się cieniem
i zatrząsł drzew wiekowych
zielonym sklepieniem.
Pięć-siódmym-czwartym puszczy
coś jękło i w ciszę
wdarły się groźnie mruki.
Wiatr puszczą kołysze...
Wszystko, co *dziewięć-siedem,*
uciekało w szale —
a za nimi dźwięk rogów,
jak zagłady fale,
płynął, wdzierał się w serca
i trwożnym łoskotem
huczał w leśnych ostępach
— zawodził... A potem
wzbił się nad cielsko puszczy
i leciał z ptakami,
gdzie wietrzyk *jeden-osiem-*
trzy ponad drzewami.
Żubr — brodacz spojrzał groźnie
— poczuł klęskę w śpiewie.
Opuścił piękną głowę
— myśli *trzy-dziewięć:*
Uciekać gdzieś w ostępy,
czy dać się otoczyć,
wyzwać ludzi do walki
i walkę tę stoczyć?
Zna ich dobrze, pamięta
— bo tu z nich niejeden
na niedźwiedzie i żubry
raz-dwa-trzy-półsiedem...
Cofnął się... W głębi puszczy
słychać liczne strzały —
rozlewały się echem
i długo huczały.
Osiem żubr, co to znaczy...
Zwierząt dzikie ryki
mięszały się co chwila
z myśliwych okrzykiem.
Polowanie w *sześć-siódmej-*
ósmej i *dziewiątej*
wdzierało się strzelb hukiem
w najdalszy zakątek,
pachniało krwią i prochem
i żywiczną wonią...
...Drzewa w wieczornych modłach
pokornie się kłonią.
Raz listkach rozdrganych szept
modlitwy płynie —
mięsza się z jękiem puszczy
lecz w puszczy *czwór* ginie —
skargę i żal serdeczny
długo w sobie nosi —
spotkasz ją — to ci wszystko
półdwa-jeden-osiem...

„Tońko" (czł. Kl. Sz.).

Za rozwiązanie powyższej szarady przeznacza Redakcja do rozlosowania *nagrodę książkową.* Termin nadsyłania rozwiązań *dwutygodniowy.*

Rozwiązania zadań z nru 12:

Szarada: *Z wiosną korona drzewa wesoło szumi modlitwy.*

Nagrodę książkową otrzymuje p. *Hala Sawicka* z Warszawy. *M. Sł.*

Redaktor inż. JÓZEF KOSTYRKO Wydawca „PRASA LEŚNA" Spółka z ogr. odp.

3673 — Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10. tel. 644-59 i 592-40.